Nr. 291. Lwów — Czwartek dnia 22 Grudnia. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. — 10 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . ct.
W Drobnych ogłoszeniach za każde słowo tłustym petitem po . . .
słowo tłustym garmondem po . . . . . . 8 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . 4 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 50 ct. od wiersza.

Dziś: św. Zenona M.	Myny i Erm.	Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*	Wschód słońca o g. 7 m. 57	Długość dnia g. 8 m. 5
Jutro: św. Wiktoryi P.	Danyiła			Zachód „ 4 „ 2	Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Czas odnowić przedpłatę!

Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 21 grudnia.

Posypały się Austro-Węgrom ciekawe rady z Niemiec i Rosyi, jak się wydobyć z parlamentarnej anarchii, — a to znak niedobry. W przeszłem stuleciu te same mocarstwa nie skąpiły Polsce rad „przyjacielskich", a wiadomo co z tego wyszło i co zawsze wychodzi z życzliwych wskazówek, do których uprawni sąsiadów wewnętrzny stan jakiegoś państwa. Przeczucie nie omyliło Jokaya, gdy kilka dni temu w odezwie do swego narodu przypomniał mu los Polski i zakończył okrzykiem: „Czuję zapach trupi mojego kraju!" Rady zagraniczne — to silne ostrzeżenie dla austro-węgierskiej monarchii, to wskazówka, że ona w nieładzie weszła na niebezpieczne dla swego istnienia bagnisko. Miał słuszność p. Jaworski, gdy podczas ostatniej dyskusyi w Kole polskiem rzekł, że „ratować sytuacyę" jest dziś najważniejszym obowiązkiem rozumnych i prawych obywateli. Wyszydzać owo „ratowanie sytuacyi" mogą tylko warchoły, bo co się stanie z najbardziej efektownymi postulatami, jeżeli nie będzie komu ich prezentować? Pierwej dom uratujmy z pożaru, a potem myślmy, jakich sprzętów do niego potrzeba. A że się już ogniem zajęły węgły austro-węgierskiego domostwa, o tem mówią nam ci, którzy z boku stoją, patrzą i radzą jak im wygodniej. Organ powszechno-niemieckiego związku, *Alldeutsche Blätter*, wprost wzywa do rewolucyi, do wojny domowej, austryackich Niemców, którzy zaczynają odgrywać rolę dawnych dysydentów w Polsce. Pismo to zapewnia, że cierpliwość Niemców z Reichu już się wyczerpuje i że nadszedł czas, w którym oni dadzą całą swobodę swemu uczuciu narodowemu, które nie oszczędzi układów dyplomatycznych, jeśli one staną na drodze solidarności germańskiego szczepu. „Skoro można było wojować w obronie garstki Niemców szlezwickich — woła to pismo — to któż zaprzeczy nam prawa do ujęcia się za dziesięciu milionami naszych rodaków, oddawanych pod jarzmo półcywilizowanych Słowian. Niech Austrya, jeśli jej się podoba, całkiem zniesie konstytucyę — to będzie jej wewnętrzna sprawa — ale niech pamięta, że pogwałcenie historycznych praw ludności niemieckiej stanie się siłą woli całego narodu Germanów sprawą międzynarodową". Szowinistyczna prasa w Reichu powtarza to wezwanie, a *Deutsche Ztg* radzi parlamentowi berlińskiemu, aby przemówił i swą rozprawą przekonał sfery austryackie o konieczności poskromienia Słowian.

Prasa rosyjska również sądzi, że wewnętrzne stosunki w Austro-Węgrzech nie są już obojętne dla sąsiadów, a to dlatego, że „jeśli cesarstwo niemieckie — jak powiadają *Petersburskie Wiedomości* — dotrze do morza Adryatyckiego, to się zwichnie równowaga europejska". A więc to pismo, tak poważne i tak oględne, już przypuszcza, że Niemcy mogą dotrzeć do Adryatyku. W imieniu Rosyi oświadcza ten dziennik, że na podobny przewrót nie można się zgodzić, bo to byłoby klęską dla Włoch, a niewygodą dla Rosyi, która ma wszelki powód życzyć Austryi powodzenia, jako mocarstwu, zmuszonemu swem położeniem do popierania pokoju i jako państwu, które, stawszy się słowiańskiem, będzie szło ręka w rękę z Rosyą w pracy nad podniesieniem słowiańskiego Wschodu. W dążności do rozerwania unii Austryi z Węgrami widzi to pismo zamach na stosunki ogólno-europejskie, łączy z tą dążnością przyjaźń Niemiec z Turcyą i powiada, że sułtańska armia, zorganizowana przez pruskich oficerów, może pomódz Niemcom w dotarciu do Adryatyku, a za to sułtan tak rozszerzy swą władzę, że nawet Węgry znajdą się pod jego wpływem. To już jest zbyt fantastyczny horoskop, ale pismo rosyjskie wspomina o nim tylko mimochodem i wnet wracając na grunt realny, powiada, że upadek Austro-Węgier byłby tak kolosalnym zarobkiem Niemiec, iż Rosya szczerze pragnie samoistności i zdrowia dualistycznej monarchii, a ratunek dla niej widzi tylko w dyktaturze, w zerwaniu z parlamentaryzmem, z którego już uleciała idea reprezentacyjna, a natomiast wytworzyła się żądza rozbicia monarchii. Inne pisma rosyjskie doradzają Austro-Węgrom przekształcenie się w federacyę — jedną dla krajów przedlitawskich i zalitawskim pod hasłem: „Precz z Niemcami i Węgrami!" Widzimy tedy, że odmienne są rady rosyjskie od niemieckich, ale zgodne w tem, że niezdrowe dla habsburskiej monarchii i że świadczą o krytycznym jej stanie, co lepiej widzą sąsiedzi, niż my sami, porwani w wir szalonej waśni. Zaiste, czas już na jakiś czyn silny, stanowczy i energiczny.

W Niemczech powstała walka przeciw wzrastaniu wpływów pruskich. Ludność bawarska podniosła protest przeciw ugodzie księcia-regenta z cesarzem Wilhelmem w kwestyi sądownictwa wojskowego. Wiadomo, że układ wersalski zabezpieczył panującym książętom niemieckim autonomię militarną tak zupełną, że armie książąt stanowiły tylko sprzymierzony obóz, zostający w razie wojny pod naczelnem dowództwem cesarza. Przestrzegano tego układu aż do wstąpienia na tron Wilhelma II, poczem zaczęto czynić w nim wyłomy na korzyść przewagi pruskiej. O to toczyła się zawsze głucha walka, w której zwyciężał Wilhelm II. Z reguły najdłużej opierała się Bawarya każdej reformie, lecz i ona przed paru laty zgodziła się na pruski regulamin i pruskie uniformy, co wówczas bardzo rozdrażniło ludność i podsyciło prąd separacyjny. Pozostała jeszcze autonomia militarno-sądowa, każdy kraj ma dotąd swoją procedurę i swój kodeks, a są one tak odmienne, że naprzykład w Prusach procesy wojskowe są tajne, a w Bawaryi jawne. Od lat paru Wilhelm II usilnie się stara o zaprowadzenie jednostajnej procedury wojskowej z najwyższym trybunałem w Berlinie. Te usiłowania rozbijały się dotąd o niechęć Bawaryi, jedynego kraju w Rzeszy niemieckiej, który swą wielkością i znaczeniem imponuje Prusom i jest jakby oparciem dla innych państewek. Lecz teraz książę-regent bawarski, jak zwykle, ustąpił Wilhelmowi II. Porozumieli się oni w tej sprawie na dworcu w Monachium, gdy cesarz wracał do Berlina ze swej wycieczki na Wschód. Bawarya otrzyma osobny departament w najwyższym trybunale wojskowym, który powstanie w stolicy pruskiej — i to jest wszystko, co Bawarya uratowała ze swej militarnej odrębności. Będzie jeden kodeks dla całej armii niemieckiej, jednakowe, na pruską modłę, tajne rozprawy, i wyroki w imieniu cesarza, który przedewszystkiem jest królem pruskim, i przeważnie posługuje się Prusakami. Kiedy Bawarczycy dowiedzieli się o układzie między ich regentem a cesarzem, zawrzało w całym kraju. Wszystkie bez wyjątku dzienniki wystąpiły z protestami, poczęto zwoływać wiece, na które zapraszano słowami: „Grozi nam to, że nasze wojsko otrzyma pruskie szable, a nasz naród poczuje te szable na swoim grzbiecie". Wyborcy polecili swym deputowanym na sejm bawarski odrzucić układ regenta z cesarzem i nawet w ostateczności zażądać odwołania bawarskich członków Rady Związkowej. Pisma katolickie w całych Niemczech stanęły, jak zwykle, w obronie autonomii, a przeciw nim również ze zwykłą brutalnością wystąpiła prasa pruska. To odrazu pokazało, że w całej tej sprawie przedewszystkiem chodzi o sprusaczenie Niemiec. Walka jest bardzo namiętna, co chwila odzywają się w niej dźwięki świadczące o głębokiej niechęci południowych, katolickich Niemiec do północnych, protestanckich. Podobno zaszkodzi to nawet nowemu projektowi powiększenia armii o sto batalionów kosztem 80 milionów marek corocznego wydatku.

W Londynie odbyła się manifestacya antiturecka, urządzona przez stowarzyszenie Byronowskie, założone dla popierania interesów greckich. Postanowiono uroczyście święcić uwolnienie Krety z pod władzy sułtańskiej, więc najpierw odprawiono solenne nabożeństwo w katedrze św. Pawła, a potem urządzono bankiet, na którym byli, oprócz członków stowarzyszenia Byronowskiego, różni Grecy, Rosyanie i liczni deputowani angielscy. Członek izby panów lord Colridge i deputowany Dilke, dowodzili w swych mowach, że przez uwolnienie Krety spełniono tylko część programu genialnych mężów stanu Canninga, Palmerstona i Gladstone'a, którzy zawsze dowodzili, że Grecya nie może się rozwijać prawidłowo i z pożytkiem dla Europy, dopóki nie otrzyma Krety, Tessalii i Epiru. Na kongresie berlińskim uznano trafność tego poglądu i przyznano Tessalię królestwu greckiemu, ale ta prowincya dopiero w małej cząstce należy już do Grecyi; tu więc dużo jeszcze zostaje do roboty, nakreślonej przez Canninga, Palmerstona i Gladstona. Z Kretą postąpiono połowicznie, jest jednak wszelka pewność, że ta wyspa za lat parę będzie oficyalnie przyłączona do Grecyi. Całkiem jeszcze nie poruszono sprawy epirskiej, więc teraz na nią kolej. Ta prowincya, jak cała Tessalia i południowa Macedonia, musi być przyłączona do Grecyi. Wymaga tego nietylko „zwycięska" idea narodowa, nietylko sprawiedliwość względem sławnych potomków Homera, Arystotelesa i Fidyasza, ale także interes cywilizacyi, albowiem jedynym żywiołem kulturnym w tamtych stronach jest żywioł grecki. — Tak na bankiecie mówili dygnitarze angielscy, członek najwyższego trybunału lord Colridge, podsekretarz stanu Stefenson, deputowani Dilke i Morrice. Wiadomo, że Anglicy już od lat kilku odzywają się o Turcyi i sułtanie bez żadnej ceremonii, dzieląc państwo ottomańskie na papierze, jak im podyktuje fantazya. Ale że Rosyanie brali udział w tej demonstracyi, to dziwne, bo wszakże Macedonię uważają za swoją Bułgarzy i Serbowie, a Epir — Czarnogórcy.

Z bankietu wysłano telegramy do króla greckiego, do rządów opiekuńczych mocarstw i do królewicza Jerzego, a potem postanowiono wydrukować i rozpowszechnić na Wschodzie grecką odę do „wielkiej Hellady". To nie jest praca pokojowa.

Delbrück.

Piszą nam z Wiednia, 20 grudnia:

Jak dziś donosi depesza z Berlina, tamtejszy minister oświecenia zarządził śledztwo dyscyplinarne przeciwko rzeczywistemu profesorowi wszechnicy berlińskiej i wydawcy *Preussische Jahrbücher* dr. Hansowi Delbrückowi. Powód śledztwa tworzą uwagi prof. Delbrücka o wydaleniach, mianowicie następujące zdania: „Ostatnie wydalania z Szlezwigu wołają o pomstę do nieba. Gdy w wykładzie dziejów niemieckich przychodzimy do wojny szlezwicko-holsztyńskiej i chcielibyśmy napiętnować nadużycia, jakich się dopuszczali Duńczycy wobec niemieckiego szczepu bratniego, głos nie dopisuje i słowo zamiera na ustach. Albowiem nasuwa się przykra prawda: wszystko, co wtedy robili Duńczycy a co wywoływało moralne oburzenie ówczesnej ludności niemieckiej, było zabawką dziecinną w porównaniu do gwałtów, za pomocą których dziś rządzimy tym krajem. Gorszem od brutalności, która nas czyni przedmiotem pogardy cywilizowanego świata, jest zaślepienie, które sądzi, że takimi środkami w walce narodowości można osiągnąć trwałe sukcesa".

Prof. Delbrück oddawna występuje przeciwko szowinizmowi. W *Preussische Jahrbücher* nie raz ujął się za nami, co zaś dotyczy Austryi, wygłaszał artykuły, stawające głośno w obronie systemu Taaffego. To wszystko ściągnęło na niego namiętną nienawiść całego obozu szowinistów, który po ukazaniu się wymienionych powyżej uwag o wydaleniach Duńczyków, zażądał natarczywie interwencyi rządowej przeciwko zbyt samodzielnemu profesorowi.

P. Hans Delbrück urodził się 11 listopada 1848 w Bergen na wyspie Rugii, studya odbywał w Heidelbergu i Bonnie, odbył kampanię r. 1870, w r. 1874 został guwernerem księcia Waldemara, trzeciego brata dzisiejszego cesarza Wilhelma. Po śmierci młodego księcia (1879) p. Delbrück oddawał się dalszym studyom, w roku 1881 został docentem na wszechnicy berlińskiej, w r. 1885 profesorem nadzwyczajnym, w r. 1882 był wybrany do Izby poselskiej, w r. 1884 do sejmu niemieckiego, w którym należał do frakcyi wolno-konserwatywnej, od r. 1883 jest członkiem redakcyi znanego przeglądu *Preussische Jahrbücher*.

Już w r. 1894 ówczesny minister Koeller zaproponował przeciwko Delbrückowi śledztwo dyscyplinarne z powodu ostrej krytyki znanego projektu obostrzenia ustaw przeciwko przewrotowi. Wtedy jednak wpływy dworskie skłoniły ministra do cofnięcia skargi. Teraźniejsze śledztwo stanie się miarą wzrostu szowinizmu w Berlinie. Jeżeli stosunki dworskie, które p. Delbrück nawiązał jako guwerner ks. Waldemara, nie obronią go przed śledztwem dyscyplinarnem i ewentualnem wydaleniem z urzędu, czego się domagają pewne koła, będzie to dowodem, że ów szowinizm, przeciwko któremu głośno niegdyś zaprotestował następca tronu, a późniejszy cesarz Fryderyk III (w Królewcu), wzmógł się potężnie.

Profesorowie obdarzonych szerokim samorządem wszechnic niemieckich od dawna używają znaczniejszych praw i swobód, niż ich koledzy w innych państwach. Usunięcie z urzędu profesora wszechnicy niemieckiej należy do najrzadszych wypadków. Kiedy w r. 1837 znany historyk Gerwinus z 6 kolegami wszechnicy w Goetyndze z powodu podpisania protestu przeciwko zniesieniu konstytucyi hanowerskiej zostali usunięci ze swych posad, wywołało to w całych Niemczech ogromne wrażenie i ściągnęło na rząd hanowerski silną nienawiść, z której potem zręcznie skorzystały Prusy. Byłoby to ze wszech miar ciekawym wypadkiem, gdyby teraz wybitny profesor wszechnicy berlińskiej doznał prześladowania z powodu szczerej krytyki pewnego systemu rządowego! W każdym razie samo wdrożenie śledztwa dowodzi silnego wzmagania się prądów szowinistycznych w Prusiech, tak, że trzeba się przygotować na najrozmaitsze ewolucye na tle tej fatalnej kwestyi wydalań. Wszakże dziś jeden z półurzędowych dzienników pruskich napomyka, że list cesarza Wilhelma, wręczony tymi dniami przez hr. Eulenburga Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, dotyczy tej sprawy!

W sprawie prześladowania

polskich robotników przez niemieckich fabrykantów w Białej.

Otrzymujemy następujące pismo.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisany poseł na Sejm krajowy z miasta Biały, uprasza o łaskawe zamieszczenie w łamach szacownego pisma następującego sprawozdania:

Skoro w dziennikach krajowych pojawiła się wiadomość o zamierzonem rzekomo przez fabrykantów bialskich bojkotowaniu tych robotników polskich, których dzieci uczęszczają do szkoły polskiej w Białej, uważałem za mój obowiązek sprawę tę zbadać i wyświetlić, i w tym celu wystosowałem w dniu 3 grudnia br. na ręce burmistrza m. Biały, p. Rudolfa Lukasa pismo następującej treści:

„W polskich dziennikach naszego kraju pojawiły się wiadomości, że bialscy fabrykanci i rzemieślnicy niemieckiej narodowości, grozili polskim robotnikom u nich zatrudnionym, utratą zarobku na wypadek, gdy ich dzieci uczęszczać będą do szkoły polskiej w Białej.

„Gdy ja ze względu na moje zasady uznane także przez wyborców z Białej, nie mógłbym w żadnym wypadku zatrzymać mandatu poselskiego z miasta, w którem odbywa się tak okrutne prześladowanie narodowości, do której sam należę, przeto pozwalam sobie zwrócić się do Wgo Pana z zapytaniem, o udzielenie mi wyjaśnień, czy i o ile wiadomości powyższe są prawdziwemi?

„Gdyby wszakże wiadomości te, jakbym sobie tego życzył, miały być bezpodstawnemi, natenczas proszę Wgo Pana, by zechciał spowodować w tym względzie oficyalne oświadczenie się wyborców, któreby mi dało możność publicznego sprostowania powyższych wiadomości, które wywołały w całym kraju jak największe oburzenie, a w ślad za takiem sprostowaniem spowodować możliwie zmianę opinii publicznej na korzyść miasta Biały.

„Prosząc o rychłe udzielenie mi żądanych wiadomości, od których zależnemi czynię moje dalsze postanowienia, kreślę się etc."

W odpowiedzi na powyższe zapytanie, otrzymałem dnia 19 bm. od Rady gminnej m. Biały następujący komunikat z daty Biała 16 grudnia 1898 L. 8730:

„Ze względu na stanowisko, jakie zajął poseł na Sejm krajowy z m. Biały p. dr. Wilhelm Binder, w obec nienawistnych i w większej części nieprawdziwych artykułów, wymierzonych przeciw naszemu miastu i niektórym z jego obywateli, jakie się pojawiły w ostatnich czasach w łamach niektórych polskich dzienników, a które to swoje stanowisko określił wspomniany poseł w liście swym do burmistrza wystosowanym, a dzisiaj zebranej Radzie gminnej do wiadomości podanym, ujawnia w tym przedmiocie zebrana Rada gminna m. Biały zapatrywanie swoje w następującej rezolucyi:

„Rada gminna m. Biały wyraża głęboki wstręt i słuszne oburzenie przeciwko tym artykułom i ich autorom, które pojawiły się w ostatnich czasach w pewnych polskich dziennikach w tym jedynym godnym pogardy celu, aby przez nieprawdę i nienawistny charakter w obec całego kraju podać niemiecką ludność Biały w podejrzenie i ją oczerniać.

„Rada gminna m. Biały oświadcza na podstawie wiarogodnych informacyi, że obwinienie jakoby w bialskich fabrykach robotnicy dla tego przez swoich chlebodawców oddaleni być mieli, że dzieci swoje do szkoły polskiej w Białej posyłają, jest całkiem nieprawdziwem i pozbawionem wszelkich podstaw i że przeciwnie podobne bojkotowanie, a tem mniej oddalenie robotników z takiego powodu w żadnej z bialskich fabryk miejsca nigdy nie miało.

„Rada gminna w Białej oświadcza raczej, że przejęta staro-austryacką tradycyą i stojąc na gruncie wzajemnego poszanowania praw narodowych, upatruje w pokojowem porozumieniu się z resztą swych współkrajowców, skoro ono znajdzie równie lojalny oddźwięk u tych ostatnich, najpewniejszą gwarancyę dla narodowego i gospodarczego dobrobytu swojej niemieckiej ludności.

„Rada gminna m. Biały oświadcza wyraźnie, że nie identyfikuje się ani z czynami, ani też z enuncyacyami, któreby od powyższych zasad odstępowały lub stanowiły ich przeciwieństwo".

W piśmie, przy którem burmistrz miasta Biały przesłał mi odpis powyższej rezolucyi, wyraził on nadzieję, że rezolucya ta z jednej strony odpowie niezawodnie moim osobistym życzeniom, z drugiej strony zaś da mi możność zaprzeczyć publicznie a skutecznie wiadomościom nieprawdziwym, które podkopać zamierzały zaufanie całego naszego kraju do mieszkańców Biały.

Z poważaniem *Dr. Wilhelm Binder.*

Kraków, dnia 20 grudnia 1898.

Wybór w Nowotarszczyźnie.

Rezultat wczorajszego uzupełniającego wyboru posła do Sejmu z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego wywołać musi w całym kraju zdumienie. Posłem wybrany został kandydujący na własną rękę lekarz powiatowy Nowego Targu, dr. Jan Bednarski, nad którego kandydaturą centralny komitet wyborczy wcale nawet się nie zastanawiał. Dr. Bednarski otrzymał olbrzymią większość 149 głosów na 180 głosujących. Popierany ze wszystkich sił przez stronnictwo ludowe i jego prasę adwokat z Krakowa dr. Szaflarski otrzymał 22 głosów, a na zatwierdzonego i poleconego przez komitet centralny proboszcza ze Szczawnicy, ks. Albina, padło zaledwie 9 głosów. Rezultat ten jest walną porażką centralnego komitetu wyborczego dla Galicyi zachodniej i świadczy o jego bezgranicznem niedołęstwie. Widocznie komitet ten nie ma najmniejszego czucia z ludnością powiatów, w których mu polecono stać na straży ładu społecznego i narodowej solidarności, nie informuje się wcale o stosunkach, jakie panują po powiatach, inaczej bowiem nie zatwierdzałby kandydatury, która, jak się pokazuje, nie miała najmniejszych szans powodzenia. Takie pojmowanie obowiązków narodowych, włożonych na komitet centralny, sprzeczne jest z wolą Sejmu, od którego ten komitet otrzymał swój mandat. Sejm pragnie, aby ten komitet naprawdę pracował, aby we wszystkich powiatach posiadał mężów zaufania, znających stosunki powiatowe i mających mir u ludności, a nie, ażeby ograniczał swą działalność do nic nie znaczącej komedyi zatwierdzania kandydatury przez byle kogo na chybi trafi zgłoszonej. Tymczasem zachodni komitet centralny, jak się pokazuje, przez cały kilkoletni przeciąg czasu od jednych wyborów do drugich nic nie robi, w przedwyborczej akcyi żadnego udziału nie bierze, nie ma najmniejszego pojęcia o tem, jaki jest stan umysłów w części kraju jego pieczy powierzonej, w ostatniej dopiero chwili zbiera się na naradę i uchwałami swemi kompromituje się.

Jesteśmy z całym szacunkiem dla osobistej prawości mężów, zasiadających w komitecie zachodnim i dla jego prezesa p. Męcińskiego, atoli w obec tego, że smutne fakta świadczą, iż nie dorośli oni do ciężkiej służby publicznej, którą na ich barki włożono, sądzimy, że powinni jeszcze przed zebraniem się Sejmu złożyć swe mandaty i dać w ten sposób polskiemu Kołu poselskiemu możność zupełnego zreorganizowania komitetu centralnego dla Galicyi zachodniej. W tym wypadku nie może komitet zasłaniać się nawet wymówką, że powiat nowotarski tak podminowany jest agitacyą stronnictw skrajnych, iż wobec tego nic zrobić się nie dało. Tak źle nie jest w Nowotarszczyźnie, a najlepszym tego dowodem rezultat wczorajszego wyboru. Oto kandydat stronnictwa ludowego pomimo wytężonej agitacyi, prowadzonej od kilku tygodni, otrzymał zaledwie 22 głosów, Stojałowczycy nie kusili się nawet o przeprowadzenie własnego kandydata, a ogromną większość uzyskał człowiek zupełnie nieznany, który nawet własnych zgromadzeń kandydackich nie urządzał i za którym agitowali w cichości tylko jego przyjaciele, znający dobrze stosunki i ludność miejscową. Donoszą z Nowego Targu, że także starosta miejscowy i cały personal starostwa brali udział w tej agitacyi za d-rem Bednarskim. Jeżeli to miało istotnie miejsce, to fakt ten zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Agitacya urzędników politycznych przy wyborach już sama przez się jest nagany godną, usprawiedliwić można ją do pewnego stopnia tylko wtedy, gdy ma na celu uchronienie ludności włościańskiej od oczywistego zbałamucenia jej i prowadzenia na manowce, atoli agitacya jawna za kandydatem przeciwstawionym kandydaturze komitetu centralnego, a więc występowanie przeciw zasadzie ładu i porządku i solidarności narodowej jest wprost niemoralne.

Co się tyczy samego wyboru, to jest on z jednego względu dla kraju niesympatyczny. Dr. Bednarski, jest jak to rzekliśmy, człowiekiem zupełnie nieznanym, być może, że ma on wielkie zalety, atoli chociaż nawet tak jest w istocie, to wybór jego z tego powodu uważamy jako rezultat dla kraju ujemny, że dr. Bednarski jest urzędnikiem państwowym, a więc w wielu sprawach będzie zależny. Kraj pragnie mieć w sejmie obywateli a nie biurokratów, a dr. Bednarski chociaż z zawodu lekarz, ale jako lekarz w służbie rządowej bądź co bądź jest reprezentantem biurokracyi.

Niesympatycznym jest on nam jeszcze i z tego względu, że wchodzi do sejmu przeciw woli komitetu centralnego, a więc przeciw karności i solidarności narodowej. Dzisiaj, gdy przeciw tej karności i przeciw tej solidarności występują wszyscy zwolennicy przewrotu i wszyscy wrogowie historycznej Polski, ludzie porządni i uczciwi nie powinni nic takiego robić, co tę karność i solidarność osłabiać może. Dr. Bednarski mógł jawnie wystąpić ze swą kandydaturą i starać się u komitetu centralnego o jej potwierdzenie, a wtedy byłby nam miłym posłem, idąc zaś krytym szlakiem, pokątnie, samozwańczo, niech się nie gniewa, że go uważamy tak, jak się uważa gości nieproszonych.

Rada państwa.

(*Telegram „Przeglądu"*).

Wiedeń 21 grudnia. Donieśliśmy już wczoraj, że Izba po zamknięciu ogólnej dyskusyi nad ustawą o płacach sług państwowych, przystąpiła do szczegółowej dyskusyi.

§ 1 przyjęto bez zmiany.

Przy § 2, który dzieli płace sług na cztery klasy: 700, 600, 500 i 400 zł. sprawozdawca p. Piętak wnosi, aby wniosek p. Verkaufa, dotyczący ubezpieczenia chorych sług prowizorycznych i pomocniczych, zamieszczony został w ustawie jako osobny paragraf. Pos. Verkauf wyraża ubolewanie, że dla sług państwowych nie ma żadnego awansu. Mówca popiera wnioski pp. Prochaski i Weisskirchnera i prosi, aby przyjęto przynajmniej wniosek mniejszości, według którego płace dwóch klas najniższych, mają być o 50 zł. podwyższone. P. Kienmann oświadcza, że omawiana ustawa nie odpowiada ani powszechnym oczekiwaniom, ani zasadom sprawiedliwości. Mówca żąda również zapewnienia sługom państwowym awansu w miarę lat służby.

Przy § 16 p. dr. Verkauf postawił wniosek, aby sługom przyznano przynajmniej jeden dzień w tygodniu na odpoczynek i aby ten dzień przynajmniej co dwa tygodnie przypadał w niedzielę. P. Kapferer wnosi, aby w dniach Wielkich Świąt zatrudniano sługi tylko przy bardzo naglących robotach, aby mogli oddawać się obowiązkom religijnym. — Ks. Pastor oświadczył, że on i jego przyjaciele polityczni będą głosować przeciw wnioskowi Verkaufa, albowiem postanowienia o spoczynku niedzielnym nie wchodzą w zakres niniejszej ustawy. Zresztą socyalni demokraci nie popierają wypoczynku niedzielnego w duchu katolickim. — Wnioski Kapferera i Verkaufa odrzucono większością 161 głosów przeciw 129. Wywołało to u socyalistów wielkie niezadowolenie. Powstał hałas, z ław socyalistycznych odzywają się ironiczne głosy. P. Daszyński woła: „Pobożni oszuści!"

Ostatecznie przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o płacach sług państwowych.

W kwestyi postanowienia, kiedy ma wejść w życie ta ustawa, mniejszość przedłożyła votum, wedle którego ustawa ma działać wstecz i wejść w życie z dniem 1-go października 1898. Izba odrzuciła votum mniejszości a natomiast przyjęła 160 głosami przeciw 157 wniosek p. Hoffmann-Wellenhofa, aby ustawa rozpoczęła obowiązywać z dniem 1 stycznia 1899 r. (Oklaski z ław lewicy).

P. ks. Zallinger oświadczył, że katolickie stronnictwo ludowe, domagając się wypoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli, oświadcza się za tem, aby wniosek Kapferera został przyjętym w formie rezolucyi. Izba zgadza się na to i przyjmuje odnośną rezolucyę. Po załatwieniu wszystkich rezolucyi odnoszących się do ustawy o polepszeniu płac służby państwowej, wystąpił ks. Stojałowski z

żądaniem do Prezydyum, aby poczyniło u rządu starania, by przed zamknięciem roku jubileuszowego zdziałano cośkolwiek dla biednego polskiego ludu. Mówcy chodzi przedewszystkiem o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicyi. Przewodniczący wzywał kilkakrotnie mówcę, aby mówił do rzeczy, a gdy to nie pomogło, odebrał mu głos.

P. Schönerer postawił wniosek, aby Izba odbyła jeszcze dzisiaj, t. j. 21-go posiedzenie i wzięła pod obradę prowizoryum ugodowe. Wniosek ten odrzucono. Prezydent życzy posłom wesołych świąt i oznajmia, że o dniu najbliższego posiedzenia, zawiadomi ich w drodze pisemnej.

P. Borkowski wniósł interpelacyę co do nieszczęśliwych wypadków, jakie zachodziły w listopadzie i w bieżącym miesiącu na galicyjskich liniach kolei państwowych. P. Taniaczkiewicz interpelował w sprawie konfiskat dzienników oraz polonizacyi uniwersytetu lwowskiego. P. Kozakiewicz w sprawie powiatowej kasy chorych w Stanisławowie; p. Szajer w sprawie stosunków jakie zachodzą w sądzie powiatowym w Sokołówce; p. Bojko co do zachowania się pewnego żandarma wobec posła Krempy.

P. Gniewosz postawił nagły wniosek domagający się pomocy państwowej dla mieszkańców wsi Bratkowce dotkniętych pożarem, a mianowicie przez bezpłatne udzielenie im materyału budowlanego z Nadworniańskich lasów skarbowych i użyczenie środków pieniężnych.

Wiedeń 21 grudnia. Prezes gabinetu hr. Thun wystosował do obu Izb pismo z 21 bm. w którem oznajmia, że z najwyższego polecenia Rada państwa zostaje odroczoną.

Zgromadzenie właścicieli realności.

Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie towarzystwa właścicieli realności, na którem obradowano nad kwestyą podatku domowo-czynszowego, tak niesłychanie uciążliwego dla właścicieli domów. Zgromadzeniu przewodniczył p. Dolżycki, gospodarzami jego wybrano pp. Mussila i Jonasza. Sprawę petycyi do rozmaitych władz w kwestyach podatkowych referował p. radca Dobrowolski, który zakomunikował zgromadzeniu, jakie kroki postanowił zrobić wydział towarzystwa w celu wyjednania ulg podatkowych dla właścicieli domów. Ustawą z dnia 25 października 1896 zaprowadzono podatek osobisto-dochodowy i zarządzono, że kraje, które uwolnią ten podatek od dodatków krajowych otrzymają jakieś zwroty nadwyżki z tego podatku do swojej dyspozycyi, zaś podatkującym opuszczone będą 10% podatku gruntowego, domowo-klasowego i domowo-czynszowego. Opusty te istotnie weszły w życie przy podatkach państwowych, natomiast dodatki płaci się tak jak dawniej, to znaczy że od tych 10% opustu płaci się wszystkie dodatki krajowe, gminne, kwaterunkowe, szkolne itd. Otóż wydział towarzystwa właścicieli realności wniósł petycyę do ministerstwa skarbu, aby spowodowało władze krajowe do uwolnienia tych odpisanych 10% od wszystkich dodatków. Ministerstwo odpowiedziało, że nie jest do tego kompetentnem i że należy się udać wprost do władz autonomicznych. Dlatego też wydział towarzystwa postanowił na ręce jednego z posłów m. Lwowa wnieść petycyę do sejmu z prośbą o uwolnienie 10%-owego opustu od dodatków krajowych, następnie zaś zwrócić się z taką samą petycyą do władz gminnych i powiatowych. Wniesienie petycyi do sejmu nie nastąpi naturalnie teraz podczas grudniowej sesyi, lecz w kwietniu lub w maju.

Następnie omawiał referent sprawę fasyi i przypomniał, że w okólnikach, które swego czasu ogłosiły władze skarbowe, surowo upominano podatkujących, aby zeznawali w fasyach cały umówiony czynsz najmu, tzn. wraz z należytościami za wszystkie poboczne świadczenia, jak: szkolny podatek miejski, oświetlenie schodów, dywany na schodach, utrzymanie stróża, wodociągi, pralnie i łazienki, czyszczenie kanałów i pieców, portale, utrzymanie schludności, używanie maglu, ogrodu itd. Znaczna część właścicieli realności zastosowała się do tego wezwania w nadziei, że te należytości będą potrącone na ich korzyść. Tymczasem administracya podatkowa we Lwowie zupełnie żadnych opustów nie uwzględnia i czynsz fasyonowany brutto traktuje jako czynsz netto. Wydział wysłał tedy deputacyę do prezydenta dyrekcyi finansowej, p. Korytowskiego z przedstawieniem całej tej sprawy. P. prezydent odpowiedział, że jeszcze we wrześniu wniósł do ministerstwa skarbu prośbę, aby te należytości, które w okólniku podano jako odciągalne, pozwolono istotnie odtrącać z czynszu brutto. A gdy na to deputacya powiedziała, że administracya podatków, nie czekając na wyjaśnienie ze strony ministerstwa, już po 15 tym grudnia zabrała się do sprawdzania fasyi i wymierzania podatków od całego zeznanego czynszu, p. Korytowski obiecał, że w krótkiej drodze proceder ten powstrzyma i poleci tylko sprawdzanie fasyi, skarżył się jednak, że zaledwie trzecia część fasyonujących podała fasye rzetelnie. Referent zaznacza, że przekonał się, iż p. prezydent swego przyrzeczenia dotrzymał a obecnie już w kilku wypadkach przyznano za poboczne świadczenia potrącenia na korzyść właścicieli realności.

Dalej podniósł referent potrzebę wniesienia petycyi do władz skarbowych, aby zmieniły sposób kontrolowania donieseń o opróżnieniu się lub wynajęciu pomieszkań. Kontrola ta odbywa się w sposób ubliżający dla gospodarzy, a zarazem i nie dość dokładny, mianowicie przez indagowanie stróża lub lokatorów. Tymczasem o próżnostanie jakiegoś pomieszkania najłatwiej może się urzędnik, wysłany w celu kontroli, przekonać, każąc sobie np. pokazać opróżnione pomieszkanie pod pozorem chęci najęcia, donieśienia zaś o wynajęciu sprawdzać nie potrzeba, gdyż na podstawie późniejszych rozporządzeń nowy lokator musi na arkuszu uzupełniającym do fasyi zapisać, kiedy się sprowadził i jaki czynsz płaci. Potrzebną będzie także petycya w tym kierunku, aby odpisania za próżnostanie pomieszkań bezwarunkowo dokonywano po upływie każdego kwartału, aby wreszcie administracya podatkowa nie nadużywała swego prawa podnoszenia zeznanego czynszu do rzeczywistej wartości, w wypadkach, gdy gospodarz wynajmuje jakieś pomieszkanie członkom swej rodziny za tańszą cenę. Administracya może tylko wtedy ów czynsz notować sobie jako wyższy, gdy się przekona, że inni lokatorowie płacą czynsze stosunkowo wyższe, czyli, gdy gospodarz istotnie robi wyjątek dla rodziny. Jest jednak wiele wypadków, że właściciel realności w celu przywabienia lokatorów obniży u siebie wszystkie czynsze i wtedy nie powinno się pozwalać na zmuszanie go do podwyższania tych czynszów.

P. Krygowski referował sprawę memoryału do rządu w sprawie reformy podatku domowo czynszowego. Memoryał ten zamierzają wnieść właściciele realności z Krakowa, a już i towarzystwo właścicieli realności w Stanisławowie podpisało się na nim, Lwów zaś powinien też pójść za przykładem tamtych towarzystw. Główne 3 postulaty memoryału są następujące: 1) Aby zniżono stopę wymiaru podatku domowo czynszowego od czynszu brutto z 26²/₃% na 24% dla miast w spisie A) ustawy podatkowej z 9 lutego 1882 zawartych. Już izba posłów przy sposobności obrad nad nowelą do ustawy o podatku domowo czynszowym w roku 1890 uchwaliła potrzebę zniżenia tej stopy, ale wskutek zamknięcia sesyi i zmiany ministeryum sprawa ta znowu poszła w odwłokę. 2) Aby podwyższono z 15% do 30% od czynszu brutto wolne od podatku wydatki na utrzymanie domu i na amortyzacyę budynków. Pod tym względem bowiem patent z r. 1820 nie odpowiada już dzisiejszym stosunkom. W czasach kiedy na podstawie tego patentu ułożono stopę podatkową, cena robotnika przy budowie domu była znacznie mniejszą, mianowicie licząc na pieniądze dzisiejsze wynosiła 20—40 ct. dziennie, podczas gdy teraz murarz pobiera dziennie 2 zł. do 3 zł. 50 ct. Tysiąc sztuk cegieł kosztowało wówczas 4—5 zł. od tego zaś czasu cena cegły urosła przynajmniej w trójnasób Oprócz tego zupełnie są inne wymagania przy budowie dziś a wtedy, urządzenia domowe są dziś o wiele kosztowniejsze i wykwintniejsze, a cena wszelkiego materyału powiększa się tem bardziej, im bardziej wzmaga się ruch budowlany. 3) Aby zniesiono zupełnie fasye i wprowadzono nowy wymiar podatku domowo-czynszowego na podstawie urzędowego ocenienia dochodu realności. Taki sposób wymiaru jest zaprowadzony w Rosyi i we Francyi, a urzędowe oszacowanie odbywa się co 10 lat. — Inny postulat memoryału dotyczy potrzeby zniżenia stopy procentowej od zaległości podatkowych. Ta stopa wynosi 5 do 6%, podczas gdy samo państwo w instytucyi pocztowych kas oszczędności opłaca tylko 3% a wszystkie inne instytucye od papierów publicznych tylko 4 do 4½% pobierają. Przeciwnie jeżeli wskutek spóźnionego wymiaru podatku z strony władz zdarzy się, że z powodu nadpłaty przypada zwrot uiszczonej kwoty od państwa właścicielowi realności, właściciel żadnego procentu nie dostaje za czas, przez który państwo jego pieniądze używało.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos profesor Soleski. Oświadczył, że po owym memoryale na razie nie wiele się spodziewa, gdyż pójdzie on na zwykłą drogę biurokratycznego traktowania i kto wie, czy za naszej pamięci będzie załatwiony. Najskuteczniejszym środkiem obronnym przeciwko nadużyciom władz podatkowych będzie samopomoc. Mówca proponuje wybranie komisyi, któraby wraz z wydziałem towarzystwa właścicieli realności zbierała żażalenia na nieformalności ze strony organów podatkowych i co miesiąca przedstawiała wiązankę takich faktów szefowi administracyi podatkowej. Mówca z oburzeniem napiętnował upokarzające obywateli postępowanie organów podatkowych, które traktują z góry każdego fasyonującego, jako oszusta. Chociaż na czele tej administracyi stoi człowiek sympatyczny i przepełniony najlepszemi chęciami, to za to nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, organa podatkowe wobec podatkujących przy bezpośredniem zetknięciu się, reprezentują często osoby niepowołane, np. młodziki, którzy sobie robią sport z tego, że na złość właścicielom podwyższają im podaną na fasyach sumę.

Przemawiali jeszcze pp. Katz, Przybylski, który oświadczył, że 200 złr. różnicy między sumą podaną na fasyi a wymaganą odeń przez władze podatkowe, ofiarowuje na budowę kościółka św. Elżbiety na Gródeckiem, dalej pp. Schuster, Grzemski, Karpowicz, wreszcie imieniem stanisławowskiego Towarzystwa realności p. Knepik.

Ostatecznie przyjęto wszystkie wnioski referentów, a wniosek p. Soleskiego odpadł wobec oświadczenia p. Dolżyckiego, że wydział Towarzystwa realności sam ofiarowuje się brać w opiekę właścicieli przed nadużyciami organów podatkowych. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Co i o czem piszą.

Fejletonista *Słowa polskiego* podaje doskonały przykład tego, jak niepraktycznie są układane plany nauk w naszych szkołach, jak obarczają tam balastem niepotrzebnych rzeczy umysły naszej młodzieży. Przytacza on list pewnej matki, która, nasłuchawszy się opowiadań o złej organizacyi naszych szkół gimnazyalnych, oddała syna do szkoły realnej w mniemaniu, że tam przecie jej jedynak może się nie spotka z zaśniedziałym duchem biurokracyi pedagogicznej. Tymczasem spotkał ją zawód, a oto, jak go opisuje:

Strzegę mego dziecka, jak oka w głowie. Jest już w szóstej klasie. Truchleję, żeby tylko zdał dobrze maturę, latam co niedzielę do kancelaryi szkolnej i proszę profesorów, żeby go nie bardzo męczyli. Nieraz uczę się z nim razem — ale cóż, nie we wszystkiem mogę mu być pomocną. Jak zacznie rysować rozmaite figury i siatki z geometryi wykreślnej, to się tylko przypatruję, ale się na tem nic nie rozumiem, a czasem mi się zdaje, że i moje drogie dziecko nic się na tem nie rozumie, tylko rysuje tak, jak pan profesor kazał. Jacy to szczęśliwi ci profesorowie, że oni to wszystko rozumieją — bo raz, jakem się pytała o wyjaśnienie pewnego sławnego architekta, który u nas bywa, to mi powiedział, że tego także nie rozumie, bo już dawno zapomniał, a w praktyce mu to nie było potrzebne.

Zdaje mi się, łaskawy panie, że ten architekt musi być trochę przestarzały, boby przecie niepotrzebnych rzeczy tak dużo w szkole nie uczyli.

Zmartwiłam się jednak inną rzeczą. Oto pomagam mojemu synciowi w języku francuskim, bo język ten dobrze posiadam, mówię i piszę nieźle po francusku. Cóż, kiedy u niego rzecz ta idzie opornie. Ani rusz skłonić go, żeby choć kilka słów po francusku powiedział. Ja mu mówię: „Nie wstydź się synciu, powiedz co, choćby źle, to nic nie szkodzi, ja cię poprawię, nabierzesz odwagi i ochoty!“ Ale on nie chce i mówi, że ma zadanie. Siadam więc, aby mu pomódz w zadaniu. I wie pan, co oni tłómaczą? Kornela Cynnę, Rasyna Berenikę, potem Mizantropa Moliera, potem Franciszka de Malherbe, potem Mikołaja Boileau itd. przez cały boży rok! „Moje dziecko: — wołam — a na cóż ci się to przyda?“ A on mówi: „Bo ja wiem? Pan profesor kazał, w książce stoi, więc ja muszę tłómaczyć!“ „Moje dziecko! — mówię mu — dzisiejsi Francuzi nie piszą już i nie mówią tak, nie używają takich okresów. A potem, ty nie pójdziesz do teatru, tylko masz czytać naukowe książki francuskie i pisma przemysłowe, masz korespondować z fabrykantami i kupcami..,“ Ale on już tego nie słucha, tylko wziął się za głowę, czyta, jak maszyna, tłómaczy i zdaje mi się, że prócz luźnych słów, wyszukanych w słowniku, nic nie rozumie. Patrzę mu przez ramię, a on tłómaczy ustępy, w których Tytus, z wielkim zapałem mówiąc o Berenice, tak się odzywa do swego powiernika Paulina:

Paulin! je me propose un plus noble théâtre;
Et sans prêter l'oreille á la voix des flatteurs,
Je veux par votre bouche entendre tous les coeurs:
Vous me l'avez promis...

Mój synuś przełożył tak: „Paulinie, ja sobie proponuję szlachetniejszy teatr; i bez pożyczania ucha głosowi pochlebców, chcę przez pańskie usta słyszeć wszystkie serca; pan mi to przyrzekłeś“ itd.

Proszę łaskawego pana, ja byłam bardzo głupio po francusku uczona, bębniłam na pamięć rozmówki pani Boquel, i nie powiem, żebym naszą Francuskę była uważała za ideał rozumu — ale teraz tracę głowę i widocznie nie umiem osądzić, że to, co mój syn robi przy nauce języka francuskiego w szkole realnej, dla przyszłych celów towarzyskich, przemysłowych — jest bardzo rozumne.

Boję się tylko, żeby mój robaczek nie puścił się kiedy na tłómaczenie romansów, bo gotów tak tłómaczyć, jak kiedyś czytałam w przekładzie pana Camora, gdzie ustęp: *Peste! cria le comte et avala un verre de St. Julien* — przetłumaczono: „Zaraza! krzyknął hrabia i połknął szkło świętego Juliana!“

Wiem, że pan zna rozmaitych profesorów i radców szkolnych, więc proszę najusilniej, niech mnie pan zaprotegnuje u profesora języka francuskiego, bo się boję, że mój robaczek z francuszczyzny przy maturze przepadnie..“

* * *

Z okazyi burzy, która niedawno szalała w Zakopanem zamieścił prof. Bronisław Gustawicz w *N. Reformie* artykuł „O wietrze halnym“, w którym podaje wiele ciekawych szczegółów o tem zjawisku rzadkiem a właściwem tylko wysokim górom, jakiemi są właśnie nasze piękne a urocze Tatry. Znamienną cechą halnego wiatru jest to, że nigdy mu nie towarzyszą burze piorunowe, ani grzmoty, ani błyskawice; również nie spostrzeżono nigdy, aby padały wtedy krupy, lub grad Jedynie gdy wieje na wiosnę, miecie przed sobą śnieg i tworzy zadymy i zaspy, które potem ciepłem swem topi, nie pociągając za sobą wcale wezbrań potoków górskich. Słychać go zawsze naprzód jako jednostajne, przeciągłe huczenie w halach, gdzie — jak górale mówią — „rodzi się“; na dół, tj. na Podhale, przybywa już to wnet, już po kilku lub nawet po kilkunastu godzinach. Zdarza się też nieraz, że wpadłszy w Podhale, wraca napowrót w hale, aby po pozornej, zwodniczej ciszy, nie długo trwającej, powrócić na dół z tem większą gwałtownością i siłą.

Wiatr ten — pisze prof. Gustawicz — dmąc w jesieni podczas zbiorów, wyrządza w polu znaczne szkody; porywa i unosi w górę owies, liście, proch, siano, koniczynę, lekkie polana drzewa, kamyki, ale też wkrótce znowu przedmioty te puszcza. Jest on niekiedy na dole, na Podhalu, tak silny, że snopki z wozu pawązem i na krzyż drągiem przytrzymane wyrywa i roznosi w dal. Człowiek, gdy go wiatr halny napadnie w halach, nie zdoła się utrzymać na nogach, a chcąc się uchronić od powalenia, musi się kłaść na brzuch i raczkiem zaczołgać w jakie bezpieczne zacisze. Daleko straszniejszy jest on w halach; tam nietylko miecie on drobnemi kamykami, ale w reglach drze smereczynę i wyrywa drzewa z korzeniami, czyli robi t. zw. „wykroty“. Miejsca takie zowią górale „wykreciskami“. Jeżeli dmie smużysto, t. j. smugą czyli pasem, łamie wtedy całe lasy. A jest on tak gwałtowny i nagły, że ani człowiek, ani zwierzę nie ma czasu do ucieczki. Drzewa łamie na kilka kawałków tak, że po tem zniszczeniu widać tylko pniaki mniej lub więcej wysokie. Miejsca takie zowią górale „łomem lasu“. Nim z hal zejdzie na Podhale, pędzi przed sobą cały wał chmur przez Czerwone Wierchy, Gewont aż po Swinicę. Chmury te, pędzone tym wiatrem, suną w doliny podhalskie „na przewyrt“, jak mówią górale, i tutaj nikną, nie doszedłszy do wsi. Gwałtowność jego siły ustaje z chwilą, gdy się zbierze na deszcz. W czasie wiania jego, niebo bywa zawsze czyste; jedynie ponad halami widać wały chmur. Gdy dopadnie chmury wyżej w powietrzu zawisłej, rozpędza ją. Obszar, na którym wiatr halny wieje, nie jest zbyt wielki. Dmie on bowiem od Witowa, wsi położonej na zachodniej granicy powiatu nowotarskiego, aż po Jaworzynę Spiską i Jurgów, wsi spiskie tuż nad wschodnią granicą tego powiatu, a więc na przestrzeni przeszło 22 kilometrów. Na tych atoli krańcach już słabnie znacznie. Gdy jest „hruby“ tj. silny, dmie na całym tym pasie. W sąsiedniej Orawie, a więc od strony zachodniej Podhala nowotarskiego nie ma go wcale. Dmie on na zachodzie najdalej doliną Chochołowską, ale od Roztok, polany nad połączeniem się potoków Chochołowskiego i Kościeliskiego, zkąd poczyna się Czarny Dunajec, zwraca się ku polanom, ku Kościeliskom, ale wsi wcale nie dosięga. We Witowie i Jurgowie, t. j. na zachodnim i wschodnim krańcu swego zasięgu, już nie wymłaca i nie rozmiata zboża. Zwykle nie dmie na całym tym pasie. Dmąc w Kościeliskach, Zakopanem i na Bystrem, słabnie już w Olczy. Niekiedy słabszy jest w Zakopanem, a silniej dmie na Bystrem. U stóp Gubałówki nie ma go także. Do wsi Poronina także nie dochodzi. Również nie ma go na Liptowie.

List do Redakcyi.

(*W sprawie koronek*).

Od jednej z dam naszego towarzystwa otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Wobec tego, że w dziedzinie mody koronki tego roku zapowiadają ogólne panowanie, i to koronki prawdziwe, nie maszynowe, zwrócić wypada uwagę naszych pań, iż w kraju naszym koronkarstwo stanęło bardzo wysoko, i wyroby szkół naszych mogą zadowolić najwybredniejsze wymagania. Wspominamy n. p. o szkole w Kańczudze Za wyrobiony przez wychowanków tej szkoły wachlarz „en application Bruxelles“ dla Jej ces. Wys. arcyks. Maryi Waleryi, kierowniczka otrzymała medal, a szkoła nagrodę pieniężną od Najj. Pana. Również nadesłały arcyks. Marya Teresa i Bianka listy z uznaniem na ręce kierowniczki szkoły za koronki „Duchesse de Bruxelles“. Hrabina Adamowa Potocka wszystkie koronki do wyprawy swej wnuczki zamówiła w szkole kańczudzkiej, podobnie jak hr. Kazimierzowa Badeniowa na wyprawę swej córki. Na nieustającej wystawie „przemysłu krajowego“ i w „Bazarze“ (ul. 3 Maja) we Lwowie są złożone wyroby tej szkoły, a panie mogą się tam naocznie przekonać, że one w niczem nie ustępują najlepszym koronkom zagranicznym, a przy tem są o wiele od nich tańsze. Zarówno więc oszczędność, jak wzgląd na dobro przemysłu krajowego powinny skłonić panie nasze do nabywania koronek w kraju wyrobionych, a powstrzymać je od kupowania koronek za granicą.

Stała czytelniczka.

Z izby sądowej.

Lwów 20 grudnia.

(*Dzieciobójstwo*)

Oskarżoną o dzieciobójstwo Gryniukównę skazano na 2 miesiące aresztu.

* * *

Kraków, 20 grudnia.

(*Lekkomyślna kryda*).

Przed zwyczajnym trybunałem toczyła się dziś rozprawa o lekkomyślną krydę przeciw Bernardowi i Samuelowi Wolfeldom, właścicielom posiadłości ziemskiej pod Krakowem i cegielni i fabryki gipsu. Akt oskarżenia podnosi, że według wyniku śledztwa, stan bierny majątku Wolfeldów wynosi 537.192 złr., stan czynny 662.752 zł, a właściwie odliczając majątek Maryi Wolfeld w wysokości 64 440 złr., tylko 598 312 złr. Otwarcie konkursu spowodowane zostało podaniem, które obwinieni sami wnieśli.

Obwiniony Bernard Wolfeld tłómaczy się, że na fabryce cegieł stracił 88.000, a deficyt ów pokrył wekslami. Następnie stracił na wspólnej fabryce gipsu około 50 000, co także pokrywał wekslami. Dalej na dostawie siana dla wojska stracić miał 20.000 zł, potem dostawę tę prowadził ze swoim szwagrem Zygmuntem Attesländerem, który zbankrutował i uciekł do Ameryki, a obwiniony zapłacił za niego żyrowane przez siebie weksle na sumę około 20 000 zł, a zapłaci jeszcze około 22 000 zł. W ostatnim roku na dostawie siana dla wojska stracił znowu 40 000 zł. Dalej zbudował baraki za 38.000 zł., które obecnie żadnej dla niego nie przedstawiają wartości, gdyż dostawę siana utracił. Wreszcie tłómaczy się, że na dzierżawie dóbr Gaj stracił 18 000, utrzymanie zaś domu i krewnych kosztowało go rocznie około 10 000. Współobwiniony Samuel Wohlfeld podał, że nie podpisywał żadnych weksli i wogóle strzegł się wszystkich operacyj; dał bratu pieniądze swoje i ten niemi operował.

Trybunał po przesłuchaniu kilku świadków, skazał Bernarda Wohlfelda na 14 dni aresztu, zaś Samuela Wohlfelda uwolnił.

Kronika.

Lwów 21 grudnia.

Szkodliwa działalność. Powyżej umieszczamy list dra Bindera, posła do Sejmu z Białej. Z listu tego przekonają się nasi czytelnicy, że w Białej znajduje się parę osób, które nadsyłając fałszywe informacye do dzienników polskich w Krakowie i Lwowie, starają się jątrzyć i wywoływać nienawiść między ludnością polską a niemiecką. Osoby te kierują się może najlepszemi uczuciami patryotycznemi, ale że nie są mądre, to pewna, skoro nie wiedzą, iż szczucie na siebie nawzajem tych dwóch narodów wyjdzie wprawdzie na stratę dla nich obu, ale z większą stratą dla słabszego z nich, więc dla polskiego; a następnie nie są uczciwe, skoro świadomie kłamią i podają za fakt to, co się wylęgło w ich chorobliwej fantazyi.

Wypada przeto z wielką ostrożnością przyjmować wiadomości nadchodzące z Białej, a dobrze by było bardzo, żeby poseł Binder, który tak praktycznie i rozumnie wziął się do zdemaskowania fałszerzy, pilnował teraz staranniej tej sprawy i nie dopuszczał do dalszej zgubnej działalności owych politycznych agitatorów, którzy się zawzięli poróżnić dwa narody, wspólnie w Białej mieszkające.

Pogłoska. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że hr. Thun, znużony bezowocną pracą, zamierza ustąpić, zwłaszcza, że musi się zająć ciężką chorobą swojej małżonki. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiemy, notujemy ją wszakże, żeby pokazać, jak dalece parlament austryacki zużywa prędko ludzi.

Urzędnicy kolejowi z okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowej w liczbie przeszło dwustu, odbyli we Lwowie naradę pod przewodnictwem radcy p. Drewnowskiego. Rozprawy, trzymane w tonie bardzo poważnym i nacechowane zupełną jednomyślnością doprowadziły do powzięcia rezolucyi, wykazującej szczegółowo krzywdę, jaką ponieśli urzędnicy kolejowi przez pominięcie ich w regulacyi płac. Uchwalono nadto wysłać w pierwszej połowie stycznia deputacyę do ministra kolejowego z owym memoryałem i prośbą o wymierzenie urzędnikom kolejowym sprawiedliwości i tem samem zaświadczenia, że ich praca jest u władz naczelnych należycie cenioną.

Proces o Muzeum. Jutro 22 bm. o godzinie 10½, odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie krajowym rozprawa kontradyktoryjna między p. Leonardem Marconim a p. Józefem Kajetanem 2-ga im. Janowskim, o prawo budowy Muzeum przemysłowego. Zastępcą p. Marconiego będzie p. dr. Leon Nussbrecher, zastępcą zaś p. Janowskiego p. adw. Franciszek Kiernig.

Bankiet w kasynie ziemiańskiem na cześć jubilatów profesorów Zacharjewicza, Marconiego i Niedźwieckiego, urządzony wczoraj zgromadził około 50 osób. Szereg toastów rozpoczął rektor Bisanz, wznosząc okrzyk na cześć cesarza. Na cześć wszystkich trzech jubilatów mówił profesor Rychter. W odpowiedzi na to profesor Zacharjewicz wychylił zdrowie kolegium, profesor Niedźwiecki na cześć obecnych w ręce rektora Kadyego, zaś trzeci jubilat, profesor Marconi, zdrowie młodzieży. Imieniem młodzieży odpowiedział technik Halecki. Szereg toastów oficyalnych zakończył radzca dworu Wierzbicki, wznosząc staropolskie „Kochajmy się“, poczem przy serdecznej pogawędce przeciągnął się bankiet do godziny 12 w nocy.

Tańce w przyszłym karnawale. Ze względu na żałobę po ś. p. Cesarzowej, władze wojskowe orzekły, że do dnia 16 marca 1899 roku nie przystoi oficerom i urzędnikom wojskowym, tak w lokalach publicznych, jak i w prywatnych towarzystwach, brać udziału w tańcach. Ten sam rozkaz odnosi się do oficerów rezerwy. Bywać na zabawach wolno, byle nie tańczyć. Muzykom wojskowym wolno grać podczas karnawału na balach bez ograniczeń.

Statuetka Mickiewicza. Od kilku dni pojawiły się w handlu statuetki Mickiewicza, dłuta Antoniego Popiela. Na podstawie marmurowej, ośm centymetrów wysokiej, stoi statua Mickiewicza na 15 cm. wysoka, bardzo starannie z bronzu odlana. W prawej ręce trzyma Mickiewicz pióro, w lewej księgę, a na plecach ma narzucony płaszcz. Ubrany zaś jest w surdut o dwóch rzędach guzików, zapięty pod szyją. Statuetka ta kosztuje 6 zł., służyć może jako *presse papier*, lub też w ogóle jako ozdoba biurka, jest bowiem bardzo ładną i nader sympatyczne robi wrażenie. Nabyć ją można we wszystkich sklepach galanteryjnych we Lwowie.

List Sienkiewicza. Wychodzący w Berlinie *Dziennik berliński*, organ tamecznej kolonii polskiej, podał przed kilku dniami mowę, którą, zdaniem jego, miał zamiar wygłosić Henryk Sienkiewicz przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Mowa ta budziła odrazu pewne wątpliwości. Mimo to przedrukowała ją natychmiast *Nowa Reforma*, a za nią niektóre inne pisma polskie w Galicyi. Dowiedziawszy się o tem Henryk Sienkiewicz, wystosował następujący telegram z Warszawy do redakcyi *Czasu* krakowskiego:

Dowiaduję się, iż *Nowa Reforma* ogłosiła przed kilku dniami przemówienie, jakie miałem mieć przy odsłonięciu pomnika. Przemówienie to, sądząc z kopii nadesłanej mi listownie, zostało ogłoszone błędnie, gdyż oryginału nie udzieliłem nikomu. Natomiast oświadczam publicznie, że podobną niedyskrecyę uważam za szkodę wyrządzoną rzeczy publicznej i za lekkomyślne narażanie mojej osoby. Sąd nad takim postępkiem pozostawiam opinii publicznej.

Henryk Sienkiewicz.

Teatr „Wodewil“. Dziś w „Sokole“ o godzinie 7½ wieczorem rozpocznie się zajmujące przedstawienie wodewilu Krumłowskiego z muzyką Powiadowskiego „Królowa przedmieścia“. Przedstawieniem tem zainauguruje teatr stanisławowski szereg przedstawień w naszem mieście.

Hr. Ludwik Badeni, syn hr. Kazimierza, mianowany niedawno bezpłatnym *attaché* poselskim, przydzielony został do ambasady w Madrycie i udaje się tam po Nowym Roku.

Pożegnalny koncert znakomitego skrzypka Kreislera odbędzie się we czwartek w sali „Domu Narodnego“. W program wchodzą utwory niegrane na poprzednich koncertach tego artysty we Lwowie, a między innymi 1-szy koncert Brucha (g-moll), Wieniawskiego fantazya z Fausta, Niewiadomskiego-Kreislera Parafraza pieśni itd.

Spekulant. Do więzienia w Nowym Sączu dostawiono Chaima Lustgartena, dzierżawcę propinacyi, właściciela kramu mięszanych towarów i gospodarza gruntowego ze Skrzydlny, w pow. limanowskim, podejrzanego o podpalenie i oszustwo przez to, iż mając wedle zeznania sąsiadów od 500 do 700 centnarów nadgniłej koniczyny w dworskiej stodole w Skrzydlny, zaasekurował tę koniczynę poprzednio na 3000 zł., podając, że jej ma w zapasie 3000 centnarów, a na parę dni przed pożarem zniżył tę asekuracyę do 2000 zł. i ilość centnarów do 2000, poczem stodołę sam podpalił.

Prezesem Kasyna miejskiego wybrany został wiceprezydent wyższego sądu krajowego, p. Jan Dylewski.

Mickiewicz w Odessie. Burmistrz Odessy wystąpił z wnioskiem umieszczenia tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz.

Rzekoma katastrofa w Łużanach. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zawiadamia, że wiadomości o wykolejeniu pociągu w Łużanach były mocno przesadzone. Nikt z podróżnych nie wyskakiwał przez okno, nikt też nie jest ranny. Jedynie skutkiem za wczesnego przestawienia zwrotnicy wykoleiły się trzy ostatnie wagony pociągu. Wypadek ten żadnych zresztą następstw nie wywołał.

W sprawie rampy kolejowej na Żółkiewskiem, o której zniesienie gmina lwowska udała się do ministerstwa kolejowego, — nadeszła właśnie odpowiedź z Wiednia. Ministerstwo kolejowe zgadza się w zasadzie z życzeniem Reprezentacyi miasta, donosi, że wdrożono już studya przygotowawcze, oraz prosi, by co do szczegółów gmina porozumiała się z lwowską Dyrekcyą kolei.

Konkursa rozpisują: Wydział powiatowy w Dąbrowie na stypendyum w kwocie 50 zł. z fundacyi stypendyjnej powiatu dąbrowskiego dla ucznia pochodzenia włościańskiego z pow. dąbrowskiego, oddającego się nauce przemysłu lub rolnictwa w szkołach krajowych. — Rady szkolne okręgowe w Zbarażu, Nowym Sączu, Mościskach, Bóbrce, Tarnopolu, Kołomyi i Starem mieście na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 25 stycznia.

Pożar we wsi Dyczkowce pod Tarnopolem zniszczył onegdaj młyn amerykański, należący do firmy Reitman i Bursztyn. Szkoda wynosi około 90.000 złr., jednak prawie wszystko było asekurowane.

Transport bydła rogatego. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych nadsyła nam następujący komunikat:

„W celu przyspieszenia przewozu bydła rogatego z Galicyi i Bukowiny na targ poniedziałkowy w Wiedniu i Pradze, zaprowadziły koleje państwowe w porozumieniu z kolejami w tym przewozie udział mającemi z dniem 1 maja b. r. nadzwyczajne pociągi towarowe pospieszne.

Korzyści i ulgi, które zaprowadzenie to przynosi dla handlu bydłem rogatem, są niepomierne, albowiem czas przewozu jest znacznie krótszy, wskutek tego bydło nie traci tyle na wadze, jak przy transporcie pociągami zwyczajnymi, a nadto odpada nie tylko kosztowne, lecz i uciążliwe karmienie zwierząt podczas drogi.

Zwraca się przeto uwagę wszystkich interesowanych na odnośne ogłoszenie z kwietnia i lipca b. r. z tem nadmienieniem, że bliższych szczegółów zasięgnąć można u naczelników stacyi nadawczych“.

Odparcie napaści. Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 262 *Diła* i w 265 *Hałyczanyna* napisano o mnie, że ze strachu przed duchem Stasiuka, zabitego w czasie wyborów rzekomo z mojej winy, sprowadziłem posterunek żandarmeryi i umieściłem we własnym domu za rocznym czynszem 300 zł, aby o swej kieszeni nie zapomnieć. W obec tego zaznaczyć muszę, że zeszłoroczne rozruchy wyborcze w Czerniejowie były owocem rozszalałej agitacyi radykalnej, a wcale nie wypływem mojej w gminie działalności. Sprowadziłem istotnie posterunek, ale dla tego, aby spokojni mieszkańcy wsi mogli być bezpieczni przed burdami, wyprawianemi w karczmie i po ulicach przez warcholskich przywódców partyi radykalnej, która, pomimo moich usilnych zabiegów niestety rozwielmożniła się w Czerniejowie. Posterunek żandarmeryi umieszczono w moim domu, bo stosowniejszego lokalu w całej wsi dla żandarmeryi nie było. Owym, niby patryotycznym korespondentom, nie tyle żal ś. p. Stasiuka, ile tych 275 złr., które jako czynsz pobieram.

A. Robaczewski, naczelnik gm. w Czerniejowie.

Drugi teatr prywatny w Warszawie. Pan Lucyan Dobrzański otrzymał pozwolenie na dawanie przedstawień teatralnych w bieżącym sezonie zimowym w teatrze „Wodewil“. Repertuar drugiego teatru prywatnego ma składać się wyłącznie z wodewilów, fars i komedyj, niegrywanych w teatrach rządowych.

Samobójstwo. Wskutek ciągłych rozterek z żoną i braku zajęcia, były lokaj Biesiadecki, zamieszkały w domu przy ul. Ciowej l. 2, powiesił się wczoraj w stajni tego domu.

Roboty restauracyjne przy Katedrze Wawelskiej idą dalej powoli, ale nie wolniej, niż się z góry przewidywało. Już się zaczyna odsłaniać szczyt wieży Zygmuntowskiej. Odsłonięta już jest cała latarnia ponad kopułą, gustownie i bogato ustrojona. Złocenia użyto hojnie, choć nie nadmiernie; a spodziewać się należy, że ono długo świecić będzie, bo badano wprzód starannie, jaki sposób złocenia najdłużej trwa na wolnem powietrzu w naszym klimacie. I przekonano się — rzecz szczególna — że złocenie w ogniu jest mniej trwałe, a największą gwarancyę trwania daje złoto, kładzione na olejnej farbie, i tego też sposobu użyto.

Wieża zegarowa, choć tak zdrowo wygląda i nie dalej, jak przed wiekiem odnowioną była, wymagała restauracyi dolnej części, z ciosu budowanej. Cios ten zwietrzał i trzeba go było gruntownie naprawić. Zegar nowy zamówiono, ale tarcza zegarowa zostanie ta sama, aby zewnętrzny wygląd wieży, tak pełen uroku, w niczem się nie zmienił.

Wewnątrz, w presbiteryum restauracya architekturalna prawie ukończona. Wielki ołtarz, z okruchów dawnego z XVII wieku wskrzeszony, czeka tylko ustawienia. Stalle są już oddawna w robocie, jedne u p. Wakulskiego, rzeźbiarza krakowskiego, drugie u p. Majerskiego, rzeźbiarza z Przemyśla: mają być w lecie gotowe. Dalej restauracya nawy głównej jest w pełnym toku: sklepienie już skończone i górna część ścian. Kaplice dużo pochłaniają roboty. Z trzech kaplic, po za presbiteryum położonych: Gamrata, Batorego i Tomickiego, pierwsza otrzyma pokrycie marmurowe, miasto starego tynku, który się rozsypuje. W kaplicy Batorego odkrył się gzyms, ukryty w korytarzyku, łączącym niegdyś bezpośrednio Zamek z tą kaplicą. W kaplicy Tomickiego latarnię wznowiono, piękne pomniki Tomickiego i Gamrata wyrestaurowano zupełnie. We frontowych znów kaplicach królowej Zofii i św. Krzyża pracuje się ciągle W pierwszej ściany, sklepienie, okna, odtworzone według szczątków dawnych, już są skończone; w kluczach żeber widnieją herby, z historyą tej kaplicy związane: orzeł Jagielloński, herby królowej Zofii, Jagiełły i Oleśnickiego, za którego biskupstwa kaplica została postawioną. W świętokrzyskiej odnowiono laskowanie ścian zewnętrznych i okna przywrócono do dawnego wzoru, który zapewne Lauci popsuł. I tu i tam mają przyjść witraże z odpowiednimi motywami. Wiadomo, jak ta sztuka malowania szkła obecnie upadła i jak trudno dziś o dobre, kościelne witraże, chociaż się kosztów na nie nie żałuje. Nietylko te, które po wielu naszych kościołach świeżo zrobiono, ale i te, które po najpiękniejszych kościołach za granicą, n. p. u św. Szczepana w Wiedniu, wstawiono, są smutnym tego dowodem, jak łatwo witraże mogą oszpecić kościół, zamiast go ozdobić. Kierownicy restauracyi na Wawelu wiedzą o tem dobrze i nie szczędzą starań, aby dotrzeć do źródła najlepszych, jakie dziś być mogą, witraży. Tem bardziej, że będzie ich zapewnie więcej w katedrze i one służyć będą za główną ozdobę kolorową kościoła, który nie ma być malowany.

Z bocznych kaplic wyrestaurowano zewnątrz kaplicę Maciejowskiego i św. Wawrzyńca. W kaplicy Jana Olbrachta, gdzie wspaniały pomnik renesansowy z wielkim nakładem pracy niedawno został ukończony, restauruje się obecnie sklepienie. W kaplicy Zebrzydowskiego natrafiono na ślad portalu z bogatemi rzeźbami i znaleziono w kościele dużo fragmentów z tej kaplicy, dowodzących, że miała kopułę i że cała jej architektura wewnętrzna była w organicznym związku z pomnikiem. Istnieje zamiar przywrócenia tej kaplicy dawnego jej charakteru, który jest klasycznym renesansem z połowy XVI wieku Podobny portal z bogatym łukiem odsłonił się też w kaplicy Maciejowskiego. Między kaplicami Zebrzydowskiego i Lipskich znaleziono fragment ładnej rzeźby z początku XVI wieku; jest to podobno herb biskupa rzeszowskiego i sześć figur; wszystko niestety bardzo ściosane. Wreszcie po lewej stronie presbyteryum, przy gotyckim pomniku Łokietka, znaleziono ślady, że ten pomnik miał baldachim na słupkach, podobnie, jak przeciwległy mu pomnik Kazimierza Wielkiego. Oczywiście teraz postawiony zostanie nowy baldachim.

Nie mało też wyrestaurowano zewnątrz, po obu stronach bocznych, a zwłaszcza fasadę tylną od wschodu zupełnie w tym roku ukończono.

Obecnie, korzystając z pory, restauruje się wnętrze zakrystyi, poczem przyjdzie kolej na skarbiec. Rozumie się, że skarby, w nim zawarte, będą wprzódy w bezpiecznem miejscu schowane, gdzie ich ani ogień, ani złodziej nie dosięgnie.

Na przyszły rok zamierzone jest odnowienie szczytu frontowego katedry, oraz obu szczytów transeptu, północnego i południowego. Wogóle spodziewać się należy, że w roku 1901 wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne roboty będą ukończone, oprócz kaplicy Wazów, oraz otoczenia katedry i trzeciej wieży, zwanej wieżą srebrnych dzwonów.

X. M. M.

O podpaleniu chrześcijańskiej karczmy przez żydów nadchodzą z Nowego Targu bliższe szczegóły: Podpaloną została — jak już wiadomo — karczma w Grankowie. Była ona własnością hr. Zamoyskiego, który do niedawna poddzierżawiał ją z konieczności Kemplerowi, a w tym roku, znalazłszy uczciwego katolika, niejakiego N. Sulkę, jemu oddał karczmę, co rodzinie Kemplerów, przyzwyczajonej do monopolizowania w swoich rękach całego handlu w Grankowie, nie bardzo było w smak. Otóż przed paru dniami w nocy karczma hr. Zamoyskiego w Grankowie doszczętnie spłonęła, a karczmarz Sulka z rodziną ledwo uszedł z życiem. Poważne poszlaki, które zebrał z niezwykłą energią żandarm Turyna, doprowadziły do przyaresztowania całej familii Kemplerów i odstawienia do sądu w Nowym Targu. Przeciw Kemplerom ukończono niedawno śledztwo o lichwę, które wykazało, że w całym Graniu i Grankowie nie było chałupy chłopskiej, którąby nie płaciła Kemplerom lichwiarskich haraczów.

Pan Jowialski i fortepian Znany kompozytor i dyrektor warszawskiego konserwatoryum p. Zygmunt Noskowski pisze w ostatniej swej kronice muzycznej w *Wieku*, między innemi co następuje:

W jednym z najdowcipniejszych świstków humorystycznych dano raz obrazek, przedstawiający grzesznika wprowadzonego do piekła. Ów grzesznik zaczął się rozglądać naokoło i nakoniec zawołał:

— Nie ma tutaj fortepianu? No! to jestem w raju.

Wierzaj mi czytelniku, iż takich wykrzykników usłyszałoby się obecnie coraz więcej, gdyż fortepian, owa komoda druciana, zająwszy naczelne, pomiędzy narzędziami muzycznemi, miejsce, stał się utrapieniem wielu spokojnych obywateli, a najbardziej może daje się we znaki recenzentom, którzy z obowiązku muszą słuchać sążnistych programów, złożonych zwykle z dzieł znanych i ogranych. Nieśmiertelny Fredro, tworząc Jowialskiego, musiał chyba wieszczym duchem przeczuwać czasy obecne, w których skazani jesteśmy na uczestniczenie w scencie następującej:

Na estradę wchodzi klawiszowy Jowialski i pyta:

— Czy znacie Sonatę cis moll (księżycową) Beethovena?

— Znamy, znamy doskonale, słyszeliśmy ją tylko sto dziewięćdziesiąt ośm razy.

— No to posłuchajcie po raz sto dziewięćdziesiąty dziewiąty!

I musisz słuchać, robiąc dla rozrywki przypuszczalne obliczenia, ile np. guwernantek „z muzyką“ grało tę Sonatę przed swymi przyszłymi chlebodawcami, albo też ilu „genialnych“ nauczycieli fortepianu wmawiało w swych uczniów, iż jedynie ich pojęcie i sposób frazowania owego nieszczęsnego *cismolnego* dzieła jest zupełnie odrębne i nowe. W naszem mieście przewaga fortepianu zabija do tego stopnia muzykalność prawdziwą, że u wielu uczących się dwa wyrazy: fortepian i muzyka są jednoznacznemi.

— Obecnie rzuciłam „muzykę“, a wzięłam się do śpiewu — odezwała się raz do mnie młoda panienka, o której wiedziałem, iż brała lekcye gry na fortepianie.

— Przepraszam, do której ze sztuk pięknych zalicza pani śpiew? — pytam się z naiwnością, trochę co prawda bezczelną.

Panienka stropiła się nieco, odrzekła więc wahająco:

— No, śpiew to jest... śpiew, a fortepian to muzyka, tak mówią wszyscy.

— Wybaczy pani, że jej zaprzeczę. Fortepian to kartaczownica muzyczna.

— Co też pan powiada! — ze strachem odparła panienka.

— Tak jest! proszę pani, kartaczownica — nie cofam tego słowa, gdyż kartaczownica muzyczna tem się tylko różni od wojennej, że w tej ostatniej idzie o wyrzucenie jak największej ilości kul i kartaczów w jak najkrótszym czasie, a w fortepianie idzie o wyrzucenie jak można największej ilości nut, również w czasie jak najkrótszym. Muzyka zaś podczas tej operacyi zwykle tak samo jest lekceważoną, jak w czasie strzelania życie ludzkie.

Czym przekonał ową panienkę, tego nie wiem, ale osądźcie sami, czy nie mam słuszności, skoro wam powiem, iż znałem fortepianistę, który miesiące poświęcił na to, aby tercyową etiudę Chopina zagrać w ciągu kilkudziesięciu sekund, i który szczycił się, że nikt na świecie nie jest w stanie zagrać gamy c major przez cztery oktawy tak szybko, jak on to robi. Pytam się, co korzysta sztuka muzyczna na szybko zagranej gamie c major? Co mi z tego przyjdzie, że ktoś robi rekord tercyowy w studzie Chopina, jeżeli ten ktoś nie odczuwa poezyi rozlanej w tym utworze?

„Boże drzewko“ obchodzono bardzo uroczyście w dniu 20 grudnia b. r. w ogródku froeblowskim przy szkole im. Zimorowicza w obecności radzców pp. dr. Ciesielskiego i Jakubowskiego. Po odśpiewaniu kolend, przeplatanych deklamacyami treści patryotycznej, z których szczególnie podobała się deklamacya Mani Chmielewskiej pt. „Gwiazdka Bożego Narodzenia“ nastąpiło rozdanie torb z zabawkami i łakociami sprawionemi przez panie: Ciesielską, Jakubowską i Chrzanowską. Na tem miejscu musimy podnieść niezmordowaną pracę, trudy i energię tej ostatniej, która jako kierowniczka tego ogródka nie żałuje kosztów ni zabiegów, by urządzeniem corocznem podobnej uroczystości dla dzieci rodziców zajętych przeważnie poza domem, umilić im te tak uroczyste święta i umożebnić ubranie własnego drzewka w kółku rodzinnem.

Szczególny oszust. Przed sądem przysięgłych w New Jorku stanął pewien amerykanin pod zarzutem bigamii, a raczej poligamii, który dotychczas zaślubił 53 kobiet i opuszczał jedną po drugiej. Osobnik ten wstępował w związek małżeński poczynając od dwudziestego roku życia. Niewiadomo czemu może przypisać swe nadzwyczajne szczęście do kobiet, gdyż jest bardzo brzydki, rysy twarzy pospolite, włosy i broda dawniej ryże, obecnie już siwiejące, szczupły, niezgrabny, niski. Bogatym, a nawet zamożnym nie był nigdy, przeciwnie, żył w biedzie. Pomimo tych wszystkich stron ujemnych, miał takie szczęście do kobiet, iż czasem po dwie zaślubiał w jednym miesiącu. Najczęściej zaledwie w miesiąc po ślubie, pod pozorem konieczności udania się w podróż, opuszczał żonę. Dziwnem jest jeszcze i to, iż człowiek ten, który z każdą nowozaślubioną zaledwie miesiąc mógł wytrzymać, pierwszej żonie był wiernym do jej śmierci przez lat ośmnaście i dopiero po jej śmierci rozpoczął swe romantyczne przygody. Yankes ten w zdobywaniu miłości kobiet musiał posiadać tę moc tajemniczą, jaką posiadał John Wilkes, słynny dworzanin angielski za czasów Karola I-go, który pomimo brzydoty, do tego stopnia posiadał sztukę zdobywania łask kobiet, iż głośno powtarzał: „Dajcie mi pół godziny czasu, a ja się podejmuję najpiękniejszemu mężczyźnie Anglii odebrać miłość najcnotliwszej kobiety“.

Zmarli. W Krakowie Piotr Kolpy, kasyer urzędu pocztowego, lat 55; Aleksander Brochocki, emer. inżynier Wydziału krajowego, lat 64; w klasztorze OO. Kapucynów ks. Marcin Rosiński, b. proboszcz parafii Uników w Królestwie Polskiem, lat 70 wieku a 44 kapłaństwa — W Rzeszowie Andrzej Karpiński, aptekarz, lat 67. — W Gardone Franciszek książę Sułkowski, 24 letni syn księcia Antoniego, zmarł nagle. Zwłoki pochowane zostaną w Rydzynie. — We Lwowie Ludwik Radwan Oziembłowski, wychodźca z Litwy, lat 52.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano — 2, w poł. —1 R. Bar. 763. Podnosi się. Śnieg.

Podzielił się.

— Co ty tak ciągle szafujesz słowem honoru?

— A bo go mam tyle, że mógłbym tobie odstąpić połowę.

Między przyjaciółkami.

— Uważałaś, jak się profesor Iks do mnie umizga?

— Profesor Iks? Wszak to znany zbieracz antyków.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę po raz pierwszy „Zaza“, obraz z życia zakulisowego w 5 aktach Piotra Berton i Karola Simon. We czwartek po raz drugi „Zaza“. W piątek „Zaza“. W sobotę z powodu wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty. W niedzielę po południu (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Szaławiła“, komedya w 5 aktach Kazimierza Glińskiego, wieczorem (na dochód Tow. wzaj. pom. artystów sceny lwowskiej) „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. W poniedziałek popołudniu „Czarodziej z nad Nilu“, operetka w 3 aktach Wiktora Herberta, wieczorem „Zaza“. We wtorek popołudniu „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera i „Lekka kawalerya“, operetka w 2 aktach Fr. Souppégo, wieczorem „Gejsza“. We środę „Zaza“. We czwartek „Zaklęty zamek“, operetka w 3 aktach K. Millöckera. W piątek „Zaza“. W sobotę popołudniu „Skąpiec“, komedya w 5 aktach Moliera, wieczorem „Rok 1898“, wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

Korespondencya Redakcyi. Wny Pan *Julian Zelmanowicz* w Nowym Sączu. Pracę Gustawa Fiszera „Ze szpitalnej celi“ otrzyma Pan w każdej księgarni.

Wny Pan *Rudnicki* w Oświęcimiu. Wykazu, o który Pan zapytuje, nie drukowaliśmy wcale.

Dokładne rozbiory i spostrzeżenia lekarskich powag udowodniły, że oddawna uznana woda gorzka Franciszka Józefa z powodu szczęśliwego zestawienia jest jedynym przyjemnym salmicznym środkiem rozwalniającym, zawsze skutecznym. Wszędzie do nabycia.

Literatura i sztuka.

* **Nowa mapa** zachodniej Rosyi oraz graniczących z nią obszarów Austro-Węgier i cesarstwa niemieckiego wyszła nakładem znanej zaszczytnie firmy wiedeńskiej Artaria i Ska. Mapa obejmuje wszystkie ziemie dawnej Polski; jest nader starannie wykonana, w stosunku 1 do $1^{1}/_{2}$ miliona, z oznaczeniem stacyi kolejowych, kolei dwu i jedno-torowych, tudzież kolei w budowie będących, szos, dróg pocztowych i zwyczajnych, twierdz, fortów, okopów, obozów wojskowych, spławności rzek i stacyi żeglugi morskiej. Warto podnieść, że w mapie tej, wydanej w języku niemieckim, nazwy polskie podane są przeważnie z zachowaniem polskiej ortografii.

* **Zofia Bukowiecka** „Młotem i kielnią“. Opowiadanie dla młodzieży z 7-ma rycinami. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Kraków.

Znana autorka dziełka: „Dzieci Warszawy“, reprezentuje w naszej literaturze dla młodzieży nowy genre: mianowicie czerpie temat do swoich opowiadań z losów klasy rzemieślniczej. Powyższe opowiadanie należy też do tej kategoryi, jest bardzo zajmujące i odznacza się szlachetną tendencyą, przeplatają je zaś pouczające reminiscencye historyczne, z dziejów rzemiosł w Polsce.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 19 grudnia.

(Z.). Sprawa praskiego Towarzystwa żelaznego wytworzyła na giełdzie naszej specyalny rodzaj spekulacyi. Jak wiadomo zarząd praskiego Towarzystwa usprawiedliwiał potrzebę rozdzielenia czteromilionowej rezerwy między akcyonaryuszy tem, że Towarzystwo to ma za dużo rezerw, bo oprócz jawnych są także utajone, wynoszące przeszło 5 milionów. Otóż spekulanci giełdowi wietrzą obecnie na wszystkie strony, które też jeszcze przedsiębiorstwa akcyjne mają utajone rezerwy i zawczasu skupują ich akcye. Z tego powodu kupowano dziś akcye fabryki cegieł „Wienerberg“, Towarzystwa asekuracyjnego „Anker“ i banku „Bodencreditanstalt“. Bardzo znaczną zwyżkę, bo aż 10 złr., uzyskały dziś akcye wiedeńskiego tramwaju, mówiono bowiem, że nowe Towarzystwo, które obejmuje wszystkie linie starego tramwaju i wybudować ma w ciągu lat sześciu 105 kilometrów nowych linii, otrzyma koncesyę na zebranie potrzebnego kapitału przez emisyę małych akcyi wartości nominalnej po 100 złr., — takie zaś małe akcye są nadzwyczaj poszukiwane, gdyż kupuje je chętnie publiczność, rozporządzająca tylko drobnymi funduszami. Silna w pierwszych godzinach tendencya targu osłabiła się w dalszym ciągu skutkiem sprzedaży, wywołanych obawą, iż gotówka na ultimo będzie z każdym dniem droższą. — W Berlinie musieli dziś spekulanci płacić za gotówkę na prolongatę swych zobowiązań $7^{1}/_{4}$%. Akcye niemieckich hut i kopalń żelaza poszły dziś bardzo znacznie w górę na wiadomość, że rząd rosyjski rad czy nie rad będzie musiał zrobić w Niemczech ogromne zamówienia szyn. Chciał on te szyny sprowadzić z Ameryki, lecz tamtejsze fabryki, złączone w kartel, nie przyjęły tego obstalunku, gdyż nawet miejscowym zamówieniom podołać nie są w stanie. — Rząd brazylijski zamierza zaciągnąć nową znaczną pożyczkę, której sfinansowaniem zajmie się berlińskie Towarzystwo dyskontowe. — W bułgarskiem sobraniu posypały się wczoraj namiętne ataki na rząd za zawarcie ostatniego układu finansowego z grupą banków paryskich i tutejszym Länderbankiem. Opozycya bułgarska zarzuca rządowi, że po prostu pozwolił się obedrzeć tym bankom. Pożyczył bowiem od nich dziesięć milionów franków, a zapłacić musiał prowizyę 1% od całej sumy i zobowiązać się płacić 6%, aż do umorzenia pożyczki, a nadto dać w zastaw bony skarbowe za sumę 20 milionów. Minister finansów Teodorow usprawiedliwiał się tem, że rząd potrzebował koniecznie pieniędzy na dokończenie rozpoczętych budowli kolejowych i portowych, a sytuacya na targach pieniężnych była tego rodzaju, iż na łagodniejszych warunkach nie można było ich dostać. Zresztą ma rząd nadzieję najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy spłacić ten dług. Większość sobrania przyjęła do wiadomości to oświadczenie rządu.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 359·10, węgierskie 390·75, Anglobanki 154·50, Uniony 293·50, Bankvereiny 263·75, Länderbanki 232·75, Ludwiki 210.50, Czerniowieckie 294·50, Elbethale 259 —, Renta papierowa 101·—, srebrna 100·95, austryacka złota 119·95, austr. renta wal. kor. 101·25, węgierska złota 120·—, węgierska renta wal. kor. 97·70, dukat 5·70 20 frankówka 9·55—, marki, 11·79, ruble $1·27^{1}/_{4}$.

Ceny zboża. Wiedeń 20 grudnia. Pszenica na wiosnę 9·52—9·57; żyto na wiosnę 8·30—8·40; owies na wiosnę 6·13—6·15; kukurudza na maj-czerwiec 5·17—5·21.

§ **Z targu na bydło. Wiedeń 19-go grudnia.** Na targ dzisiejszy dostawiono wołów galicyjskich 1228, węgierskich 3160 i niemieckich 527, razem 4·915 sztuk. Płacono za woły galicyjskie lichsze lekkie 28—30, dobre ciężkie 31—33, osobliwe 34—36, wyjątki —, za buhaje i krowy 20—32—33, wszystko na wagę żywą.

Teodor Romaszkan.

§ **Z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 20 grudnia.

Z powodu zbliżających się świąt, na targu dzisiejszym ruch był bardzo ograniczony. Niewielkie tranzakcye jakie doszły do skutku, odbywały się na podstawie cen zeszłotygodniowych, lecz usposobienie było wogóle trochę słabsze.

Płacono: pszenicę białą 9.20—9.60, czerwoną 9.10—9.55, żółtą 9.10—9.50, żyto n. 8.15—8·65, jęczmień browarny 6.75 do 7·50, na krupy 6.25 do 6.50, owies n. 6·30—6·60; rzepak 11.— do 11.75, koniczyna czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.— zł., kukurudza 0.00—0.00. Wszystko za 100 kilogram.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 21 grudnia 1898.

Wobec zbliżających się świąt ruch bardzo nieznaczny. Popyt na wszystkie produkta słabszy, ceny jednakże u nas utrzymują się w tej samej mniej więcej mierze, na giełdach zaś od kilku dni notowania są niższe.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica got. 8·75 do 9·10, nowa lub na termina 0·00—0·00, żyto gotowe 7·50 do 7·75, nowe lub na termina 0.00—0·00, owies obrocmy stary 0.— 0.00, owies nowy gotowy 6·50—6.75, jęczmień pastewny 5·70 do 6·—, jęczmień browarniany 6·50 do 7·50, rzepak 10·50 do 11·—, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 5·75 do 6·50, groch do gotowania 7.— do 9·—, wyka 0·— do 0·00, bobik 5.40 do 5·60, hreczka 0·00 do 0·—, kukurudza nowa na termina 5·25 do 5·50, stara 5·80 do 6·—, chmiel nowy za 56 kl. 60·— do 85·—, koniczyna czerwona 40·— do 55·—, koniczyna biała 35·— do 45·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 17·— do 21·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·— do 16·25, spirytus na termina 15·— do 15·25.

Telegramy Przeglądu.

Wiedeń 21 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: d-ra Michała Koniuszeckiego z Dobromila do Sieniawy, d-ra Władysława Cichockiego ze Skolego do Sądowej Wiszni, Augusta Giebułtowskiego ze Starego miasta do Bóbrki, Zygmunta Rybickiego z Gwoździca do Janowa, Jana Schindlera z Zabłotowa do Tyśmienicy, d-ra Kornela Georgiana ze Seretu do Solki, dalej nadał adjunktom lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego następujące systemizowane posady: dr. Janowi Michałowi Bejnarowiczowi w Brzozowie, dr. Wiktorowi Iwanowiczowi w Storożyńcu, Janowi Franciszkowi Pierackiemu w Dobromilu, Syrzisticowi w Kotzmaniu. Następnie zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: d-ra Józefa Szydłowskiego dla Bolechowa, Torońskiego dla Kosowy, Władysława Dukieta dla Liska, Wenantego Ferensa dla Tarnopola, d-ra Edwarda Krattera dla lwowskiego okręgu sądowego bez oznaczonego miejsca urzędowania, wreszcie kandydata adwokackiego d-ra Hryniewieckiego dla Jarosławia.

Zagrzeb 21 grudnia. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu przedłożenie o prowizoryum budżetowem, poczem odroczył się do 16 stycznia p. r.

Budapeszt 21 grudnia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi bardzo łaskawe odręczne pismo królewskie do br. Banffy'ego, zwalniające go od tymczasowego kierownictwa ministerstwem *a latere* i mianujące sekretarza stanu Szechenyi'ego ministrem *a latere*.

Kanea 21 grudnia. Książę Jerzy grecki przybędzie dziś o godzinie w pół do 10-tej rano do Suda. Po powitaniu przez admirałów uda się w godzinie południowej powozem do Kanei, gdzie po nabożeństwie w cerkwi prawosławnej admirał Potier złoży w jego ręce ster rządu. W chwili dokonania tego aktu wywieszoną zostanie na pałacu chorągiew autonomiczna, a działa okrętów wojennych dadzą 21 strzałów. Księcię przyjmie następnie ciało konsularne, komendantów, oficerów, członków komitetu wykonawczego zgromadzenia narodowego, burmistrza, notablów tureckich itd. Kanea jest wspaniale udekorowaną, zwłaszcza chorągwiami autonomicznemi.

Sofia 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe przyjęło przedłożenie o kolejach żelaznych. Opozycya zaprotestowała przeciwko temu i opuściła gremialnie salę obrad.

Bukareszt 21 grudnia. Król przyjmując deputacyę Izby deputowanych, która mu wręczyła adres w odpowiedzi na mowę tronową, oświadczył, że Rumunia po pokonaniu rozmaitych trudności zajęła dziś poważne stanowisko w rodzinie państw europejskich i że dzięki rozumnej i przezornej polityce zdobyła sobie ogólny szacunek. Uzyskane w ten sposób rezultaty nakładają na rząd obowiązek utrzymania kraju na zdobytej wyżynie. Król położył przedewszystkiem nacisk na potrzebę zachowania równowagi w budżecie, poczem podziękował za wyrazy niezłomnej wierności dla niego i dla domu królewskiego.

Paryż 21 grudnia. Po ożywionej dyskusyi przyjął Senat popierany przez ministra wojny wniosek, wedle którego także w czasie pokoju osoby, którym udowodniono zdradę mają, być śmiercią karane. W izbie deputowanych przedstawił socyalista F o u r n i e r e nagły wniosek o nadanie wojskowym praw politycznych, a przedewszystkiem prawa biernego i czynnego wyboru do parlamentu. (Żeby mogli kandydować na posłów i sami posłów wybierać). Prezes gabinetu wystąpił przeciw nagłości tego wniosku, mogącego okazać się w swych skutkach zgubnym, i powiedział, że kraj chce mieć armię dla obrony jego czci i niepodległości, a nie ku temu, aby zdobywała sobie miłość socyalistów. Po żywej sprzeczce pomiędzy Fournierem a prezesem gabinetu Dupuy, odrzucono nagłość wniosku 477 głosami przeciw 26.

Rzym 21 grudnia. Izba deputowanych w toku obrad nad tajnymi wydatkami ministerstwa spraw wewnętrznych odrzuciła porządek dzienny Dalmone, wzywający rząd, aby nie używał funduszu tajnego na popieranie dzienników i dziennikarzy. Odrzucenie nastąpiło po przemówieniu ministra Pelloux, który oświadczył, że rząd uważa powyższy porządek dzienny jako votum nieufności dla siebie.

Ateny 21 grudnia. Książę Jerzy grecki w towarzystwie następcy tronu greckiego przybył do Milo. Powitano go salwami działowemi z okrętów admiralskich i hymnem greckim. Książę wizytował admirałów, którzy go rewizytowali i o północy udał się w dalszą podróż na Kretę. Królewicz grecki powrócił do Aten.

Ateny 21 grudnia. Izba została rozwiązaną, a nowe wybory rozpisane na 19 lutego 1899. Izba zbierze się na sesyę dnia 16 marca p. r.

Paryż 21 grudnia. Aresztowano tu pod zarzutem dopuszczenia się kradzieży z włamaniem pewne indywiduum, które twierdzi, że jest identyczne ze „starym Polakiem,“ który miał rzekomo dopuścić się kilku zamachów. Władze sądowe stwierdziły, że aresztowany w sprawie szpiegostwa Decrion umówił się z owem indywiduum, aby ten rzucił na prezydenta Faure bombę i następnie zawiadomił o tem tutejszą policyę.

Budapeszt 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent po starszeństwie Madaras, zawiadomił Izbę, że poseł Tichler zapowiedział na koniec posiedzenia interpelacyę w sprawie wiedeńskiego burmistrza Luegera i w sprawie Rumunów. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos minister honwedów Fejerwary i powiedział: poseł Polonyi we wczorajszej mowie zajmował się i honwedami; otóż ja proszę opozycyę, aby w tej ciężkiej dla ojczyzny chwili nie wciągała w dyskusyę siły zbrojnej. Mogę zapewnić, że honwedzi pozostaną zawsze wierni przysiędze i honorowi, czy jednak tak będą postępować, aby się podobali p. Polonyi'emu, tego nie chcę tu rozstrzygać. (Oklaski na prawicy).

Waszyngton 21 grudnia. W senacie rozpoczęła się dziś dyskusya nad ustawą o budowie kanału Nicaragua.

Waszyngton 21 grudnia. W izbie reprezentantów demokrata Williams zaprotestował przeciw zabraniu Filipinów przez Stany Zjednoczone. Mówca nie jest wprawdzie za tem, aby je oddać Hiszpanii, ale sądzi, że trzeba je albo sprzedać Anglii, albo oddać pod wspólny zarząd Anglii, Francyi i Niemiec.

Berlin 21 grudnia. Ambasador austryacki S z ö g y ö n y i wręczył wczoraj na osobnem posłuchaniu cesarzowi Wilhelmowi własnoręczną odpowiedź Cesarza Franciszka Józefa na pismo, które przed kilku dniami ambasador niemiecki hr. Eulenburg doręczył Monarsze austryackiemu.

Reichenberg 21 grudnia. Rada miejska uchwaliła rezolucyę wzywającą posłów niemieckich Sejmu czeskiego, ażeby dopóty nie brali udziału w obradach Sejmu, dopóki nie otrzymają rękojmi, że nie będą się tam działy sceny, któreby posłów niemieckich zmuszały do abstynencyi.

HOTEL IMPERIAL.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 21 grudnia. S. br. Hagen z Wielkich Ócz. F. Janowski z Rożniatowa. D. Zawadzki z Tarnopola. S. Niezabitowski z żoną z Uherca. M. Paradisthal i M. Rubin z Cisny. Z. Kahane z Taganrogu. Dr. Steuermann z Sambora. S. Dunin Kozicki z Łoposzyna. K. Frycz z Jasła. F. Kalkstein i P. Osiecimska z Krakowa. S. Rudich z Krosna. M. Niemet.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 21 grudnia. St. hr. Piniński z Wiednia. Kazimierzowie hr. Komorowscy z Hrehorowa. Zygmunt Przybylski z Warszawy. Dr. Tadeusz Niementowski ze Zbaraża. Bron. Łastowiecki z Krogulca. Aleksander Hulimka z Mycowa. Edm. Lityński z Litwinowa. Oktaw Orłowski z Połowic. Emil Obertyński z Dynowa. Emil Torosiewicz z Brodek.

HOTEL EUROPEJSKI.

A L B E R T S Z K O W R O N.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 21 grudnia. W. Borthein z Brzeżan. B. Kleczyński z Podola J. Labrès ze Stanisławowa. S. Stanek z Wiszenki. J. Raab z Wiednia. M. Lekczyńska z Remenowa. J. Jarzymowski z Chłopczyc. R. Adamski z Bóbrki. Z. Madeyski z Jabłonicy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 21 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 209·50 do 212·50. Kolej Lwowsko-Czern-Jasska po 200 zł. w. a. 293.00 do 296·00. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 375 — do 385 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205.— do 212.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 256·— do 261.— Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 208.50 do 211.00.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat a 10 proc. prem. 110.00 do 110.70 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.00 do 100.70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97.20. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.90 do 101.60. Banku kraj. 4 proc. los. w 57 lat 98.00 do 98.70, Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 97.30 do 98.00, 4 proc. los. w 41 i pół latach 97.80 do 98.00, 4 proc. los. w 56 lat 94·90 do 95·60.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 97.50—98.20, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.50 do —.—, Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.80 do —.—, Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104·00 do —.— 4 proc. z 1893 r. 96·90 do 97·60. 4 proc. po 200 koron z 1893 roku 94.20 do 94·90.

Monety. Dukat cesarski 5.66 do 5.76. Napoleondor 9.53 do 9.63 Półimperyał 9.51 do 9.61 Rubel rosyjski papierowy 127.20 do 128.20. 100 marek niemieckich 58.80 do 59·20.

Wiedeń 20 grudnia. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 359.50, węgierskie akcye kredytowe 391.50, anglobanku 155.50, bankvereiny 264·00, unionbanku 294·00, laenderbanku 232·75, staatsbahny 364·—, lombardy 64·—, elbethale 260.50, akcye tytoniowe 124·50, rima 287·50, alpiny 199·75, renta majowa 101·05, renta koronowa węgierska 97.75, losy tureckie 58.10, marki 58·97, ruble —.—.

Przy zmianie roku

poleca się odnowienie

Abonamentu pism.

Zlecenia abonamentowe na pisma krajowe i zagraniczne, polityczne, literackie, humorystyczne, żurnale mód, ilustracye itd. przyjmuje po cenach oryginalnych ręcząc za punktualne doręczenie własnymi posłańcami (pisma zamiejscowe bez doliczenia dostawy) **NAJSTARSZE**

Biuro dzienników i ogłoszeń

Ludwika Plohna

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.

P. S. Pisma literackie i żurnale mód także dla prowincyi.

1899

KALENDARZE:

Śmigus,
Haliczanin,
Powszechny (Winiarza)
Bławatek,
Ziemianin,
Żart,
Wiener Bote,
Fliegende Blätter,
Punsch Kalender,

jakoteż wszelkie inne ozdobne i **kieszonkowe i ścienne** poleca P. T. Publiczności najstarsze biuro dzienników i ogłoszeń

LUDWIKA PLOHNA

Lwów ul. Karola Ludwika liczba 9.

Dla zbierających

KARTY korespondencyjne *z widokami.*

KARTY korespondencyjne z widokami Lwowa po 5 ct.
KARTY korespondencyjne z ślicznemi, artystycznie wykonanemi obrazami różnej treści po 10 ct.
HUMORYSTYCZNE widoki górskie po 10 ct.
GALICYJSKIE TYPY LUDOWE po 10 ct. — i porto za każdą kartę 2 ct.
Nadto olbrzymie karty 2 wzory po 50 ct. i 10 ct. porto wysyła biuro dzienników Plohna we Lwowie, umieszczając na każdej karcie żądany adres i lwowską pieczęć pocztową.

Fabryka wyrobów artystycznych majolikowych



w Znaim

poleca artykuły zbytkowe jakoto:

Słupy i garnki majolikowe na palmy żardynierki, wazony na kwiaty, talerze ścienne artystycznie dekorowanę jakoteż etażerki na ciasta do przyozdabiania stołów itp.

Ważne dla P. T. Architektów:

Wszelkie przybory do wodociągów jakoto: Muszle i Studnie ścienne białe i bardzo ozdobnie dekorowane wykonania artystycznego. Miski do klozetów, klozety, pisuary i wszelkie wyroby hygieniczne, utrzymuje zawsze na składzie

R. DITMAR we Lwowie

c. i k. nadworny dostawca
plac Marjacki l. 9.

Ryby na Święta

Szczupaki sztukowe po 90 centów.
Liny „ po 70 „
Okonie „ po 60 „

o ile zapas wystarczy, wysyła Zarząd dóbr Odrzechowice, poczta Kubynicze.

TYLKO w artystycznym Zakładzie rytowniczym **A. ZIGMANA** Lwów, Sykstuska 14 wykonuje się **najtaniej** różne stampilie metalowe, kauczukowe i artystyczne grawury na wszelkich metalach, także szyldy lane i grawirowane, w ogóle wszelkie roboty rytownicze i cyzylarskie, oraz zlecenia. Każde zlecenie wykonywa się jak najrychlej

---

Tutki cygaretowe „NORIS“

wyrobu **W. BEŁDOWSKIEGO**, magistra farmacyi i chemika w Krakowie odznaczają się **dymem łagodnym i chłodnym, nie zmieniającym zapachu i smaku tytoniu, nie naciągają tłuszczem i nie gasną szybko,** wskutek czego całego papierosa **można wypalić ze smakiem.** Do nabycia w handlach i trafikach. Próbki wysyłam bardzo chętnie darmo i opłatnie.



Przeciw

szczurom!

Przez aptekarza E. Hammerschmidta w Siegburgu, wynaleziony został nowy, nadzwyczaj skuteczny środek do całkowitego i pewnego wytępienia szczurów.

— Ten nowy wynalazek wszedł w formie **„kiełbasy“** w życie, którą to szkodniki z wielką chciwością spożerają.

Gdy dla wszystkich zwierząt domowych ta kiełbasa jest zupełnie nieszkodliwą, to nawet w najmniejszej ilości przez szczurów spożyta, spowoduje tychże pewną zgubę i śmierć.

Jedyny skład tylko we Lwowie u Alojzego Hübnera.

Wielki zbiór kolęd do śpiewu i na fortepian

pod tytułem

Dzień Bożego Narodzenia

zebrał

Fr. Barański:

Część I. Muzyka, stronic 80 (łatwy układ na fortepian i do śpiewu).
Część II. Słowa, stronic 86, kolęd 69. Ozdobna w 6 kolorach, litografowana okładka.
Cena zł. 1·50, w oprawie zł. 1·90, z przesyłką o 25 ct. drożej.
Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie plac Maryacki l. 11.
Do nabycia w każdej księgarni.

Magazyn Nowości

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie

róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja poleca:

Wyroby z brązu, porcelany, szkła, drzewa, pluszu i skóry.
Wachlarze francuzkie gazowe, koronkowe i z piór.

Rękawiczki damskie i mężkie, kapelusze, krawaty, bieliznę mężką, pończochy, skarpetki, laski, parasole, kalosze, szczotki, grzebienie etc. etc.

Szale jedwabne (Escharp) gazowe, koronkowe i sznelkowe.
Pledy, koce i chustki angielskie.
Perfumeryę angielską i francuzką, oraz prawdziwą wodę kolońską.

Zastępstwo c. k. nadwornej fabryki **wyrobów galanteryjnych** J. Weidmana z Wiednia.

Sklepy. Czarneckiego 4.

Tanio do sprzedania dom z ogrodem przy ul. Króla Jana III Nr. 19, obok Zamarstynowskiej (koło żandarmeryi).

Miód prażny z własnej pasieki w pięciokilowych puszkach wraz z przesyłką za 8 zł. **Karpie** (sztuka 1 funt i wyżej) wprost ze stawu po 5 kilo za 3 zł. 50 ct. wysyła obszar dworski Jaryczów stary ost. poczta Jaryczów nowy.

Uczeń

ze szkół średnich, mieszkający u rodziców lub opiekunów we Lwowie, otrzyma płatną posadę praktykanta i sposobność doskonalą do wykształcenia zawodowego w handlu Kazimierza Lewickiego.

Organista wdowiec, lat 50 w zawodzie tym zdolny, trzeźwy, pracowity, może prowadzić kancelaryę parafialną, rozumi się na pszczelnictwie, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje ksiądz Maryńczak Cop. r. l. w Stanisławowie.

Wyborna kawa pół kilo 80 ct., „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów,

Kokosowe masło pół kilo 44 ct znakomite do pieczenia ciast, smażenia ryb i do wszelkich potraw poleca jedynie handel korzenny Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego.

„Abbazia“ Hôtel-pension Habsburg otwarty 1. stycznia 1899. Kuchnia francusko-polska.

BUHAJ trzyletni rasy Simenthal do sprzedania Wiadomość w zarządzie dóbr Wielmożnego Olszewskiego Dubie, poczta Ponikwa.

Na prezenta poleca Antonina **Ertel**, ulica Fredry, materyi wełniane, barchany, bluzki, fartuszki, płucienka, chustki.

35 ct. pół kilo smalcu tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul Batorego l. 2.

Oficyalistów, leśniczych oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej Lwów, Wałowa 13

Kozłów, poczta Milatyn nowy, ma na sprzedaż wyborny bulion domowej roboty 8 zł. za kilo.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana:

pół kilo Herbatników 60 ct.
„ „ Pomadek 60 ct.
„ „ Karmelków 40 ct.
„ „ Czekoladek 1 zł.

Biuro F. Zagórskiej Chorążczyzna 7 poleca ekonomów, rządców, leśniczych, ogrodników, wszelką męzką i żeńską służbę.

Osobliwość!

złotym medalem i nagrodą honorową wyszczególniony na Wystawie Jubileuszowej **Miód Karpaciak** pochodzący z aromatycznych ziół i kwiecia połonin i szczytów Karpat 1.400 m. n. p. m., przez c. k. Instytut Hygieniczny Uniwersytetu Jagellońskiego w Krakowie zaanalizowany i przez powagi lekarskie zalecany jako jedyny **miód leczniczy** w słabościach, nerwów, żołądka, bezsenności, zaflegmieniu i bólu gardła, płuc, dyfteryi, do nabycia w puszkach 5 kilo wagi wraz z opakowaniem (Colli) franco 4 zł. Jan Marcinków Sałotwina-mizuńska p. Wygoda.

COGNAC

Gróf KEGLEWICZA ISTVAN utd.

(hr. St. Keglewicza nast).

cieszy się wskutek swej **znakomitej** jakości największem uznaniem i są marki doplomami honorowymi odznaczone *), **), ***), extra ****) i V. S. O. (fine champagne d'Hongrie) wszędzie do nabycia.

Firma posiada największy i najstarszy skład w Austryo-Węgrzech.

Centralne biuro.

Centralne biuro Budapeszt, Rudolf-rakpart 7.

Do P. T. Właścicieli koni!



Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie dery na konie kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 6. Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór der po zdumiewająco niskich cenach.

Na prowincyę wysyłamy na żądanie nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco

---

41 rok istnienia.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI

Pismo illustrowane dla kobiet

wychodzi co tydzień w formacie wielkiego arkusza i zawiera prócz powieści oryginalnych i tłómaczonych, różnych artykułów literackich, korespondencyi o modach z Paryża, przepisów kucharskich i z dziedziny gospodarstwa domowego.

Oddzielny dodatek illustrowany

poświęcony wyłącznie **modom** (do 2000 rysunków w ciągu roku) nadto co miesiąc dodawa wielki arkusz z krojami i wzorami robót kobiecych.

Agencya główna na Lwów i wschodnią Galicyę

w księgarni POLSKIEJ

(plac Maryacki l. 11).

Cena prenumeraty we Lwowie

Kwartalnie fl. 1.80, na prowincyi fl. 2.20.

Redaktor

Jan Skiwski.

RONCEGNO

najsilniejsza naturalna woda mineralna zawierająca arsen i żelazo

polecona przez najpierwsze lekarskie powagi przy

anemii, chlorozie, cierpien. nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc.

Picie wody trwa przez cały rok.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Na gwiazdkę. Na gwiazdkę.

„WIEK MŁODY“

czasopismo ilustrowane poświęcone rozrywce i nauce

dzieci i młodzieży

kosztuje już wraz z dodatkiem książkowym i osobnym stałym dodatkiem

DLA MAŁEJ DZIATWY

rocznie 5 złr, (już z przesyłką pocztową) *półrocznie złr. 2.50, kwartalnie zł. 1.25.*

Adres Redakcyi i administracyi Lwów ul. św. Mikołaja 5.

Numer na okaz rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

Najlepszy podarek na Gwiazdkę: Dawne roczniki „WIEKU MŁODEGO“ w cenie od 3 do 5 złr. (ślicznie oprawne i zawierające mnóstwo pięknych powieści, poezyi, komedyjek, pogadanek naukowych itd).

Wiadomo powszechnie, że Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą zabawką.



Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci **trwale przykuwa** i która już po kilku dniach nie bywa rzucaną do kąta.

Są one dlatego **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i dokładnego wykonania zarazem i **najznakomitszym** podarkiem.

Są one w ogóle czemś **najlepszem**, co dzieciom jako środek zajmującej zabawki i rozrywki podarować można. Nowa skrzynka **N. 28**, zawartość: **2851** kotwicznych kamyków, **14** zeszytów z wzorkami, **11** zeszytów z przekrojami, **10** arkuszy figur, **11** planików, **2** plany podstawowe itd. cena: 177 koron, jest bez wątpienia **najwspanialszym podarkiem**, jaki dzieciom dać można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane dostać można po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 6 zł. i wyżej we wszystkich lepszych handlach z zabawkami, a na dowód prawdziwości opatrzone są fabryczną marką **kotwicą**. Wszystkie skrzynki **bez** kotwicy są małowartościowemi **naśladownictwami**, które przyjmować nie należy. Nowy bogato illustrowany cennik wysyła na żądanie bezpłatnie i franco.

NOWOŚĆ! Probierz cierliwości i gra towarzyska „KOTWICA“. Bliższe szczegóły w cenniku.

F. Ad. Richter & Comp.

Pierwsza austryacko-węgierska c. k. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych. Kantor i skład: I. Operng. 16. **Wiedeń** fabryka: XIII/1 (Hietzing). Rudolfstadt (Turyngia). Olten, Rotterdam, Londyn, New-York, 2/4 Pearl-street.

Kufekowa mączka dla dzieci

przez lekarskie powagi polecona
najlepszy środek pożywienia dla dzieci
najlepszy dodatek dla mleka
najlepszy środek dietetyczny dla dzieci chorych na kiszki i żołądek
Do nabycia w aptekach i dregueryach w puszkach po 45 kr. i 1 złr.

R. Kufeke, Wien VI/2 Stumpergasse Nr. 44/46.

JEDYNE, PEWNE BEZPIECZNE i NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO DO NABYCIA PRAWDZIWEJ CESARSKIEJ i GOSPODARSKIEJ

NAFTY NIEZAPALNEJ

JEST PIERW. GALICYJ. SKŁAD NAFTY **J. WIKTORA i Ski** w **PRZEMYŚLU** ul. Franciszk. Naftę wysyła się codziennie, za ubezpieczeniem kolejowej rychłej dostawy, z uwzględnieniem ceny nafty, przy znaczniejszych odległościach od Przemyśla

---

Przewyborne

Wina

węgierskie naturalne wytrawne wino butelka od 40 ct. do 1 złr.

Wina austryackie butelka po 40 ct., 90 i 1 zł.

Rozolisy oryginalne z fabryki Hr. Drohojowskiego we wszystkich smakach, cała flaszka 1.20, pół flaszki 60 ct.

Rozolisy Gdańskie po 1.10.

Jarzębiak i Jarzębinka oryginalne, flaszka 1.10, pół flaszki 60 ct.

„Leonardówka“ znakomita stara żytnia wódka, cała flaszka 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Koniaki prawdziwe francuskie od 3.50 do 6 zł. Wyborny **Rum Bremski i Jamajka** od 1 zł. do 3.80 za całą flaszkę poleca

znany z tanności

handel korzenny

LEONARDA SOLECKIEGO

WE LWOWIE

ulica Batorego liczba 2.

(Biuro „Impressa“).



Pasaż Hausmana. Lwowskie

FOTO-PLASTIKON

(46 razy premiowany)
W tym tygodniu jest do widzenia

Paryż.

Wstęp 10 centów.

Dzieci płacą połowę.

Najpraktyczniejszy

Podręcznik o podatkach

J. Wisharda, emer. st. insp. podatkowego. **Czwarte wydanie** (1897) jest do nabycia u tegoż ul. Fredry l. 8 we Lwowie i we wszystkich księgarniach, **po cenie zniżonej 2 zł.**

Ważne

dla przyjezdnych.

Restauracya J. Engelkreisa

(pod lustrem)

(róg ul. Kopernika a Słowackiego) naprzeciw c. k. poczty we Lwowie

Codzień produkcye wybornej Kapeli salonowej. Piwo ołomunieckie z browaru Mieszczańskiego oraz inne; wyborna kuchnia pod własnym zarządem, **wina** austryackie, węgierskie, **Wódki**, rozolisy i **likiery** francuskie i wszelkie trunki po nader umiarkowanych cenach.

Wstęp wolny.

Rachunkowości

kupieckiej

pojedyńczej i podwójnej

uczy wedle metody

jasnej i prostej

także listownie.

K. NACHER

Lwów, pl. Strzelecki l. 15 II p.

Boże

drzewko się zbliża, polecamy na upominki wielki wybór **nowości** dla **Pań i Panów.** Rękawiczki **Victoria**, krawaty, perfumerye, laski, parasole, wachlarze, wyroby ze skóry, bronzu i jedwabiu, ceny fabryczne.

Górski i Szydłowski

Lwów plac Maryacki 8.

Łyżwy.

„HALIFAX“

dobre, para	zł. 1.20
ze stalowemi nożami, para	„ 1·70
z szerokiemi nożami, para	„ 3·—
niklow. wąskie noże, para	„ 3·—
niklow. szerokie n., para	„ 5·—
damskie, nieniklow., para	„ 1·80
damskie, niklowane, para	„ 2·50
system Jackson Heines, niklowane, para	„ 5·50
„MERKUR“ lub „Helwetia“ nieniklowane, para	„ 2·60
„MERKUR“ damskie, niklowane, szerokie noże, para	„ 5·—
„NURMIS“ niklowane, szerokie noże, para	„ 6·—
„JACKSON HEINES“ niklowane, lekkie, para po 6.— i	„ 6·50
PASKI do łyżew, para	„ 0·30

Dla Towarzystw Sokolich i Szkół odpowiedni opust.

poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny, Lwów, plac Kapitulny l. 1.

Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia kołder i materaców

we Lwowie, Kopernika 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam że ja we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże i na wacie wełnianej od 3·50 w każdej cenie do zł. 14. Kołdry atłasowe, jedwabne, duże i na wełnie owczej od zł. 10·50 począwszy. Materace czysto włosienne od zł. 12·50 w każdej cenie do zł. 30, Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki itp. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika l. 5 pod firmą:

Józef Schuster.

Na święta

Piotr Koloński

przedtem

Breitmayer

Hotel pod trzema Koronami

Lwów ul. Trybunalska 10

poleca

z dobroci znane **wina** wszelkiego rodzaju **szampany, rum, koniak, wódki, likiery** krajowe i zagraniczne.

Zlecenia wykonuje się odwrotnie nie licząc opakowania.

Porter angielski.

Cenniki gratis i franko.

Hotel kompletnie urządzony. Ceny niskie.

Restauracya z komfortem urządzona.

Najnowsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.

NOWO OTWORZONY

Magazyn towarów galanteryjnych

pod firmą

STANISŁAW TKACZ

we Lwowie ul. Hetmańska l. 10

poleca w jak największym wyborze

wyroby z brązu, skóry, drzewa, przybory do podróży i do polowania, perfumeryę, parasole, laski i wszystkie inne nowości w zakres tego handlu wchodzące po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam jak najlepiej odwrotną pocztą.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka. Hotel George